Nr 279. Kraków, 7 Grudnia — Piątek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne
Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
o Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

meratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy izmi i przekazy pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco inistracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Tanów ul. Ogrodowa 290 (do 31 grud.) 3172

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1884 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1884 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 6 grudnia.

Przegląd Polityczny.

Między wnioskami rządowemi przedłożonemi na pierwszej sesyi Izby deputowanych Rady państwa, najdonioślejszym w swem znaczeniu jest projekt do ustawy ubezpieczającej robotników na przypadek kalectwa lub zrujnowania zdrowia przez zatrudnienia, do jakich użyci zostali. Ubezpieczenie polega w głównym swym zarysie na kombinacyi współudziału, jaki robotnicy sami, ich chlebodawcy i skarb państwa weźmie w nagromadzeniu funduszu asekuracyjnego.

Kluby różnych stronnictw już się ukonstytuowały. Do dep. Riegera, jako przewodniczącego klubu czeskiego, zgłosili się nowo wybrani „młodoczescy“ deputowani Gregr i Heller o przyjęcie ich do klubu. P. Rieger kazał im się zgłosić na piśmie do zarządu klubu, który wniosek ich podda pod głosowanie członków klubu. Do *Tribüne* donoszą, że dep. Samec, Adamek i Trojan zamierzają wystąpić z klubu czeskiego, jeśliby ten pomienionych dwóch nowo zgłaszających się członków nie miał przyjąć.

Nowy ban dla Kroacyi, hrabia Khuen-Hedervary, złożył wczoraj przysięgę w ręce Najj. Pana i udać się miał następnie do Zagrzebia, w celu objęcia swojego urzędu. Hr. Khuen-Hedervary urodził się 23 maja 1849 w Nustar w Slawonii. Studya odbywał częścią w Zagrzebiu, częścią w Peszcie, a po ich ukończeniu wstąpił do służby publicznej, w której odznaczył się taktem i niezwykłemi zdolnościami. Przed kilkoma laty został wybrany do sejmu kroackiego, a ztąd do parlamentu węgierskiego. Odtąd przebywał po większej części w Peszcie. Niedawno temu otrzymał nominacyę na nadżupana komitatu raabskiego, na której posadzie pozostawał aż do powołania go na godność bana. Należy on do stronnictwa rządowego i osobistych przyjaciół prezesa gabinetu Tiszy.

Podług dzienników angielskich nie ulega wątpliwości, że Giers powracać będzie z Montreux przez Wiedeń, aby złożyć tam w imieniu cara podobne zapewnienia pokojowe, jakie przywiózł do Berlina. *Nord*, który jak wiadomo ścisłe utrzymuje stosunki z petersburską kancelaryą państwa, potwierdza pośrednio te doniesienia, omawiając ostatni zwrot w stosunkach Rosyi do Austryi i Niemiec. Pan Giers, pisze *Nord*, wyjechał z Petersburga pod szczęśliwą gwiazdą, ponieważ właśnie wówczas dały Niemcy i Austrya dowody dobrej woli w kwestyi bułgarskiej. Z pomiędzy czarnych chmur, które w tym czasie zaćmiły horyzont, zniknęła już jedna, to jest obawa z powodu podróży następcy tronu niemieckiego do Hiszpanii, a Francya liczyć może na życzliwość i sympatye mocarstw, jeśli tylko nie będzie starała się zakłócić pokoju ich prowokującemi manifestacyami. *République française* zwraca także uwagę na zwrot, jaki zaszedł w ostatnich czasach między Rosyą a Niemcami, oświadczając, że chociaż między dyplomatami obu tych państw istniało pewne naprężenie, cesarz niemiecki i car nie pragnęli nigdy wojny.

Pierwszy tom „Księgi żółtej“ zawiera szkic historyczny od zawarcia traktatu w r. 1874 aż do r. 1878, w którym to czasie wezwał Anam Chiny o pomoc w celu stłumienia powstania. Z korespondencyi Myre de Viller i sprawozdań Rivière pokazuje się, jak powstawała i wzrastała kwestya Tonkińska. Wojna z Chinami stawała się nieuniknioną, aż Bourée doniósł, iż Chiny cofają swe wojska i proponują, iż zatrzymają kraj na północ rzeki Czerwonej położony, podczas gdy Francya może zatrzymać to, co zajęła na południu owej rzeki. Bourée odradzał zawarcia takiej ugody.

Times ogłasza depeszę z Chartum datowaną z d. 30 listopada która potwierdza wszystkie dotąd otrzymane wiadomości o pogromie wojsk egipskich w Sudanie. Pewien kupiec, który był świadkiem walki, zapewnia, że naprzód poległ Abudeen-Pasza, a na trzeci dzień dopiero Hicks-Pasza ugodzony lancą, w chwili kiedy żołnierz egipski nie posiadał już ani jednego ładunku. W ciągu trzydniowej bitwy wojska Khedywa nie miały w ustach ani kropli wody. Mordowano ich też głównie przy studniach, do których się cisnęli. Pułkownik Coet-logon wysłał szpiega, który ma zwiedzić pole bitwy i dotrzeć aż do Obeid, aby się dowiedzieć coś pewnego o losie oficerów angielskich. Hussan-Pasza, Ibrahim-Pasza i pułkownik Coet logon naradzają się wspólnie nad środkami obrony Chartum. Grecy i Koptowie opuszczają miasto, również jak i konsul austryacki, który zabiera z sobą 120 chrześcian murzynów. Konsul francuski z Francuzami miał oddalić się z Chartum nazajutrze to jest dnia 1-go grudnia.

Pod tą ostatnią datą ogłasza *Obserwer* telegram z Kairu, potwierdzający wiadomość o wybuchu powstania w prowincyi Darfur, i o zbuntowaniu się pewnego pokolenia Beduinów w okolicach Kassala. Z Sudanu niema dotąd nowych i stanowczych wiadomości. Obiega pogłoska, że Turcya obstaje przy swojem, pragnąc wysłać swoje wojska do tej prowincyi w celu zaprowadzenia w niej spokoju i porządku.

Finanse austryackie konsolidują się coraz bardziej i zbliżają się stopniowo, ale stale i systematycznie do głównego celu — wyrównania obu stron budżetu. Ostatnie *exposé* ministra Dunajewskiego przekonać musi każdego nieuprzedzonego, że chwila zupełnego uchylenia deficytu, jest niedaleką, że minister w tej mierze nic nie zaniedba, a reszta zależeć już tylko będzie od rozsądku i dobrej woli ciała ustawodawczego.

Rezultaty uzyskane dotąd we wskazanym kierunku zasługują na tem większe uznanie, że jednocześnie z zabiegami dążącemi do uchylenia deficytu wzrastają i potęgują się coraz nowsze wymagania do skarbu, że obecnemu ministrowi finansów przypadło zadanie pokrycia kosztów okupacyi Bośni i powstania w Dalmacyi, i że za jego rządów wydarzyły się elementarne klęski takiej miary rozległej, jak powódź tyrolska.

Minister rządzi się też wprawdzie jak najsumienniej względami wszelkiej możliwej oszczędności, ale nie cofa się jednak przed żadnym wydatkiem, koniecznością chwili lub dobrze rozważonemi względami ekonomicznemi na cele produkcyjne nakazanym, co także na przyspieszenie usunięcia deficytu nie wpływa.

Spojrzyjmy teraz na cyfry budżetu w tym porządku, w jakim je *exposé* ministra Dunajewskiego grupuje:

Preliminowane na r. 1884 wydatki wynoszą . . . . . 511,119,390 złr.
Preliminowane dochody 472,364,577 złr.
Z czego wynika niedobór: 38,754,813 złr.

Ale niedobór ten należy do rzędu przemijających, spowodowanych nadzwyczajnemi, niepowtarzającemi się corocznie wydatkami. Jeżli wydatki te, na które się złożyły koszta budowy kolei państwowych, koszta budowy gmachów monumentalnych i wydatki spowodowane nadzwyczajnemi klęskami elementarnemi, w sumie łącznej 32,972,220 złr. odciągniemy od powyższej sumy 38,754,813 złr., zyskamy kwotę rzeczywistego, administracyjnego niedoboru wynoszącą tylko 5,782,593 złr.

Jeżli tę samą metodę obliczeń zastosujemy do r. 1883 i jeżli z deficytu tegoż roku wynoszącego 36,600,463 złr. wyłączymy wszystkie wydatki natury wyjątkowej w łącznej kwocie 22,968,600 złr. pozostanie nam deficyt w kwocie 7,631,863 złr. Ale że w r. 1883 były także po stronie dochodów, pozycye natury wyjątkowej jak np. dodatek kraju do kosztów budowy galicyjskiej kolei transwersalnej i spłata kolei busztiradzkiej, tudzież inne naprzód wzięte spłaty w ogólnej sumie 2,898,958 złr., i że te, jako niepowtarzające się corocznie dochody, dodać wypada do deficytu administracyjnego r. 1883, więc deficyt ten wynosił rzeczywiście 10,530,821 złr.

Porównajmy teraz tę sumę deficytu z r. 1883 z sumą deficytu r. 1884 wynoszącą już tylko 5,782,593 złr., a przekonamy się, że deficyt r. 1884 będzie od deficytu roku poprzedzającego o 4,748,228 złr. mniejszym.

Deficyt roku 1884 jest więc już stosunkowo bardzo niskim, a można go było bardziej jeszcze zniżyć, może nawet i zupełnie usunąć, gdyby się rząd był wstrzymał od tych wszystkich znacznych wydatków, jakie na cele produkcyjne poczynił; ale w takim razie minister kierujący sprawami finansowemi byłby działał tylko na korzyść obecnej chwili, na korzyść ostentacyjnych rezultatów, a bez względu na najwyższy interes stałego wzmagania się dobrobytu monarchii, — dobrobytu, który majątkom prywatnym pomyślną przyszłość, a skarbowi państwa łatwiejszy pobór podatków i ekonomiczną możność podwyższenia ich zapewnia.

Znikająca już prawie niskość deficytu obliczonego na rok 1884, robi tem lepsze wrażenie przez to, że niema obawy o to, aby była złudną. Minister Dunajewski opiera się w preliminowaniu pozycyj dochodowych na faktach nieulegających wątpliwości, na rzeczywistych dopływach kasowych z pierwszych dziewięciu miesięcy roku bieżącego, których spis ogłosiła *Wiener Abendpost*. W pozycyach przypuszczalnego dochodu nie ma więc ani śladu optymistycznego zabarwienia, i raczej się pod tym względem w końcu roku 1884 przyjemnych niespodzianek, niż zawodu spodziewać możemy.

Takie niespodzianki wydarzały się już w poprzednich latach ministerstwa p. Dunajewskiego, wydarzyły się też już w roku bieżącym. Dopływy kasowe z bezpośrednich i pośrednich podatków z pierwszych dziewięciu miesięcy r. b. wynoszą znacznie więcej, niż wynosiły w tym samym okresie czasu roku poprzedzającego; taki sam stosunek nadwyżki zaszedł w poborze ceł wchodowych, tak, że z zapasów kasowych spłaconemi być mogły, w terminach przypadających, wszystkie te kapitały długu państwa, na których spłatę art. V ustawy finansowej z dnia 16 kwietnia 1883 r. dozwala wystawić obligacye na rentę ogólną w kwocie 15 milionów i na rentę srebrną w kwocie 600.000 złr. Obligacye te pozostają teraz do dyspozycyi.

Stopniowe zniżanie się deficytu, zyskana pewność, że dopływy kasowe z ceł i podatków będą raczej większemi, niż mniejszemi od preliminowanych i zdecydowane, bez ogródki wypowiedziane oświadczenie ministra finansów, że na stanowcze uchylenie reszty deficytu zażąda od Izby stosownego podwyższenia podatków, jako jedynego na to środka, będąc pewnym, że się do jej uznania nie będzie odzywał na próżno, wywarły w bardzo szerokich kołach jak najlepsze wrażenie.

Organa rozmaitych odcieni pospieszyły z wyrażeniem uznania dla rezultatów wykazanych tak jasno w *exposé* ministra, a giełda — ten najkompetentniejszy sędzia w ocenianiu pewności finansów państwa, powitała *exposé* p. Dunajewskiego podwyższeniem kursu rent austryackich.

My ze swej strony wyrażamy tylko jeszcze życzenie, aby nowe podatki dotknęły jedynie kapitały ruchome, nieopodatkowane dotąd w takiej mierze, jak własność nieruchoma, i żeby dalszy pomyślny rozwój finansów austryackich przyczynił się do przyniesienia ulg w tych rodzajach podatków, których ciężar dziś zanadto przygniata.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

St. Pt. Wiedomosti w dzisiejszej swej nowej redakcyi, zastanawiają się bardzo poważnie nad pytaniem: gdzie ma źródło powszechne niezadowolenie polityczne, którem — według słów rzeszonego dziennika — jest brzemienną teraźniejsza epoka w Europie i w Rosyi?

Przedewszystkiem wyrażają mniemanie *St. Pet. Wied.*, że w Rosyi malkontencya polityczna przybrała bardzo obszerne rozmiary. „Malkontentami są nietylko sami krzykacze i propagatorowie liberalizmu, lecz także i bardzo liczna masa ludzi neutralnych. Niezadowolenie powszechne, niby gąszcz w płynie, zsiada się na dnie społecznem, a dzieje się to dlatego, że niema w tym płynie drożdży, któreby ową gąszcz poruszyły, pozwalając wyburzyć się złym pierwiastkom.“

Zwracając się następnie do wyjaśnienia powodów malkontencyi, przenikającej dziś nawskróś masy neutralne, dziennik petersburgski upatruje takowe (znów figuryczne) „w obcych falach, które przez czas długi pokrywały niwy życia rosyjskiego gęstą, jednolitą pianą,“ — a potem: — „w gorączkowem życiu, w którem Rosya przez długie lata wciąż się przebudowywała od góry do dołu“... „Wznosiły się nowe gmachy dla stu-milionowego mocarstwa“... „Jedni spieszyli się przenieść się jak najprędzej do nowego mieszkania, — inni pozostawali pod otwartem niebem, bo nad starą Rosyą dach był rozebrany“..., bo „kto dom buduje — czynią dalej uwagę *St. Piet. Wied.* — ten w nim nie mieszka jeszcze.“

Z tych wszystkich mglistych metafor retorycznych należy się domyślać, iż malkontencya powszechna panuje w Rosyi dlatego, że po osławionych reformach panowania Aleksandra II, Rosyanie „w nowym gmachu“ tych reform nie potrafili jeszcze — jak to powiadają — osiedzieć się, nie umieli jeszcze tak doń przywyknąć, aby się wydawał wygodnym, spokojnym i trwałym.

Ale z dalszego ciągu rozumowań *St. Pet. Wiedomostiej* okazuje się, że ten dziennik w możność spokojnego i stałego mieszkania w owym „nowym gmachu“ wcale nie wierzy. „Gmach ten — zdaniem dziennika — należy jeszcze przysposabiać i restaurować wielostronnie, aby Rosyanie mogli w nim czuć się jak u siebie w domu. Potrzeba przytem dużo czynnej działalności, aby w tym gmachu rozpatrzeć się i oswoić się z jego tajnikami.“

Na te poglądy *St. Pet. Wiedomostiej*, *Nowoje Wremia* niezupełnie się zgadza, uważając je za ciemne; niezbyt trafne, — i niezupełnie zgodne z rzeczywistością.

„Konieczność wzniesienia nowego gmachu dla stumilionowego mocarstwa — powiada *Now. Wr.*, wchodząc w porównanie *St. Piet. Wiedemostiej*, — wynikła, jak to wiadomo wszystkim Rosyanom wogóle i każdemu zosobna, — wcale nie wskutek przypływu jakichś „obcych fal,“ ani też dlatego, że Rosya żyła jakoby długie lata „gorączkowem życiem,“ — lecz że bądź co bądź musiała, jakąkolwiek ceną okupić koniec barbarzyńskiego poddaństwa ludu. Po 19 lutego 1861 r. (dzień manifestu emancypacyjnego) Rosya nie mogła już mieszkać dłużej w starym swym domu, którego fundamenta zostały podkopane i prawie zburzone.

Reforma emancypacyi włościan sama przez się pociągnęła za sobą reformy: ziemstwa, sądowni, ctwa, wojskowości, systemu podatkowego i administracyi. Na tory wszystkich tych reform wkroczyła Rosya i z samowiedzą i w uznaniu ich konieczności. Ale niemasz na świecie takich reform-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(104)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

W ten sposób zeszło sześć blizko tygodni, w czasie których i rzeczy publiczne posunęły się znacznie naprzód. Wytężona walka między braćmi kandydatami, zabiegi ich stronników, gorączka i wzburzenie namiętności w partyzantach, wszystko przeszło prawie bez śladu i pamięci. Wiadomo już było wszystkim, że Jan Kazimierz będzie wybrany, bo królewicz Karol bratu ustąpił i dobrowolnie zrzekł się kandydatury. Dziwna rzecz, że w tej chwili wiele głos Chmielnickiego zaważył, gdyż spodziewano się powszechnie, że podda się powadze króla, zwłaszcza takiego, który w jego myśl obrany został. Jakoż te przewidywania sprawdziły się w znacznej części. Za to dla Wiśniowieckiego, który ani na chwilę, jak ongi Kato nie przestawał upominać, aby owa zaporozka Kartagina została zburzona — taki obrót rzeczy był nowym ciosem. Teraz musiały już wejść na porządek spraw układy. Książę wiedział wprawdzie, że te układy albo odrazu nie doprowadzą do niczego, albo wkrótce siłą rzeczy zostaną zerwane i widział wojnę w przyszłości — ale niepokój ogarniał go na myśl, jaki będzie los tej wojny. Po układach, uprawniony Chmielnicki będzie jeszcze silniejszy — a Rzeczpospolita słabszą. — I kto poprowadzi jej wojska przeciw tak wsławionemu jak Chmielnicki wodzowi? Zali nie przyjdą nowe klęski, nowe pogromy, które do ostatka siły wyczerpią. Bo książę nie łudził się — i wiedział, że jemu, najżarliwszemu stronnikowi Karola, nie oddadzą buławy. Kazimierz obiecał wprawdzie bratu, że jego stronników, tak jak i swoich będzie miłował, Kazimierz miał duszę wspaniałą, ale Kazimierz był stronnikiem polityki kanclerza, kto inny więc weźmie buławę, nie książę, i biada Rzeczypospolitej, jeśli to nie będzie wódz od Chmielnickiego bieglejszy. Na tę myśl podwójny ból uciskał duszę Jeremiego, bo i obawa o przyszłość ojczyzny i to nieznośne uczucie, jakie ma człowiek, który widzi, że zasługi jego będą pominięte, że sprawiedliwość nie będzie mu oddana i że inni nad nim głowę podniosą. Nie byłby Jeremi Wiśniowieckim, gdyby nie był dumnym. On czuł w sobie siły do dźwigania buławy, i na nią zasłużył, więc cierpiał podwójnie.

Mówiono nawet między oficerami, że książę nie będzie czekał końca elekcyi i że z Warszawy wyjedzie — ale nie była to prawda. Książę nietylko nie wyjechał, ale odwiedził nawet królewicza Kazimierza w Nieporęcie, od którego z niezmierną łaskawością został przyjęty, poczem wrócił do miasta na dłuższy pobyt, którego wymagały sprawy wojskowe. Chodziło o uzyskanie środków na wojsko — o co pilnie nastawał książę. Przytem za Karolowe pieniądze tworzyły się nowe regimenta dragonów i piechoty. Jedne wysłano już na Ruś, drugie dopiero należało do ładu przyprowadzić. W tym celu rozsyłał książę na wszystkie strony oficerów biegłych w rzeczach organizacyi wojskowej, aby owe pułki przyprowadzali do pożądanego stanu. Został wysłany Kuszel i Wierszułł, a wreszcie przyszła kolej i na Wołodyjowskiego.

Pewnego dnia wezwano go przed oblicze księcia, który taki mu dał rozkaz:

— Pojedziesz waść na Babice i Lipków do Zaborowa, gdzie czekają konie dla regimentu przeznaczone; tam je opatrzysz, wybrakujesz, i zapłacisz panu Trzaskowskiemu, a następnie przyprowadzisz je dla żołnierzy. — Pieniądze za tym moim kwitem tu w Warszawie od płatnika odbierzesz.

Pan Wołodyjowski wziął się raźno do roboty, pieniądze odebrał i tegoż dnia obaj z Zagłobą ruszyli do Zaborowa, w samodziesięć i z wozem, który wiózł pieniądze. Jechali wolno, bo cała okolica z tamtej strony Warszawy roiła się od szlachty, służby, wozów i koni; wioski aż po Babice były tak zapchane, że we wszystkich chałupach mieszkali goście. Łatwo było i o przygodę w natłoku ludzi różnych humorów — jakoż mimo największych i starań i skromnego zachowania się, nie uniknęli jej i dwaj przyjaciele.

Dojechawszy do Babic, ujrzeli przed karczmą kilkunastu szlachty, która właśnie siadała na koń, aby jechać w swoją drogę. Dwa oddziały pozdrowiwszy się wzajemnie, już miały się pominąć, gdy nagle jeden z jeźdźców spojrzał na pana Wołodyjowskiego — i nie rzekłszy słowa, puścił się rysią ku niemu.

— A tuś mi bratku! — zakrzyknął — chowałeś się, alem cię znalazł... nie ujdziesz mi teraz! Hej! mościpanowie! — zakrzyknął na swoich towarzyszów — a czekajcie no trocha! mam temu oficerkowi coś powiedzieć, i chciałbym, abyście świadkami moich słów byli.

Pan Wołodyjowski uśmiechnął się z zadowoleniem, bo poznała pana Charłampa.

— Bóg mi świadkiem, żem się nie chował — rzekł — i sam waćpana szukałem, aby się go zapytać, czyliś rankor jeszcze dla mnie zachował; ale cóż! nie mogliśmy się spotkać.

— Panie Michale — szepnął Zagłoba — po służbie jedziesz.

— Pamiętam — mruknął Wołodyjowski.

— Stawaj do sprawy! — wrzeszczał Charłamp. — Mości panowie! obiecałem temu młodzikowi, temu gołowąsowi, że mu uszy obetnę... i obetnę, jakem Charłamp! oba, jakem Charłamp! bądźcie świadkami waszmościowie, a ty młodziku stawaj do sprawy!

— Nie mogę! jak mnie Bóg miły, nie mogę! — mówił Wołodyjowski — pofolgujże mi wasze choć parę dni.

— Jakto, nie możesz? tchórz cię obleciał?... Jeśli w taj chwili nie staniesz, toć opłazuję, aż ci się dziadek i babka przypomni. O bąku! o gzie jadowity, w drogę wchodzić umiesz, naprzykrzać się umiesz, językiem kąsać umiesz, a do szabli cię niema!

Tu wmieszał się pan Zagłoba.

— Widzi mi się, że waszmość w piętkę gonisz — rzekł do Charłampa — i bacz, żeby cię ten bąk naprawdę nie ukąsił, bo wtedy żadne plastry nie pomogą. Tfu! do djabła, czy nie widzisz, że ten oficer za służbą jedzie; spójrz na ten wóz z pieniędzmi, które do regimentu wieziemy, i zrozum do kaduka, iż strażując przy skarbie, oficer ten swoją osobą nie rozporządza i pola dać ci nie może. Kto tego nie rozumie, ten kiep nie żołnierz. Pod wojewodą ruskim służym, i nie takich bijaliśmy jak waćpan. . ale dzisiaj nie można, a co się odwlecze, to nie uciecze.

— Jużci pewno, że kiedy oni z pieniędzmi jadą, to nie mogą — rzekł jeden z towarzyszów Charłampa.

— A co mnie do ich pieniędzy! — krzyczał niepochamowany pan Charłamp — niech mi pole daje, bo inaczej płazować zacznę.

— Pola dziś nie dam, ale parol kawalerski dam — rzekł pan Michał — że się stawię za trzy lub cztery dni, gdzie chcecie, jak tylko sprawy po służbie załatwię... A nie będziecie się waszmościowie tą obietnicą kontentować, to każę cynglów ruszać, bo będę myślał, że nie ze szlachtą i nie z żołnierzami, ale z rozbójnikami mam do czynienia. Wybierajcie tedy do wszystkich djabłów, gdyż nie mam czasu tu stać!

Słysząc to eskortujący dragoni, zwrócili natychmiast rury muszkietów ku napastnikom, a ten ruch, również jak i stanowcze słowa pana Michała widoczne wywarły wrażenie na towarzyszach pana Charłampa.

— Już też pofolguj — mówili mu — sameś żołnierz, wiesz, co to służba... a to pewna, że satysfakcyę otrzymasz, bo to śmiała jakaś sztuka, jak i wszyscy zpod ruskich chorągwi... Pohamuj się, póki prosim.

Pan Charłamp rzucał się jeszcze przez chwilę, ale wreszcie zmiarkował, że albo towarzyszów rozgniewa, albo ich na niepewną walkę z dragonami narazi; więc zwrócił się do Wołodyjowskiego i rzekł:

— Dajesz tedy parol, że się stawisz?

— Sam cię poszukam, choćby za to, że o taką rzecz dwa razy pytasz .. Stawię się w czterech dniach; dziś mamy środę, niechże będzie w sobotę po południu, we dwie godzin.... Obieraj miejsce.

— Tu w Babicach siła gości — rzekł Charłamp — mogłyby jakowe impedimenta się zdarzyć. Niechże będzie tu obok w Lipkowie, tam już spokojniej i mnie niedaleko, bo nasze kwatery w Babicach.

— A waćpanów taka sama będzie liczna kompania, jak dziś? — pytał przezorny Zagłoba.

— O, nie trzeba! — rzekł Charłamp — przyjadę tylko ja i panowie Sielicey, krewni moi.... Waszmościowie też, spero, bez dragonów staniecie.

— Może u was w asysencyi wojskowej do pojedynku stają — rzekł pan Michał — u nas niema takiej mody.

— Tedy w czterech dniach, w sobotę, w Lipkowie? — rzekł Charłamp. — Znajdziem się przed karczmą, a teraz z Bogiem!

— Z Bogiem! — rzekł Wołodyjowski i Zagłoba.

Przeciwnicy rozjechali się spokojnie. Pan Michał był uszczęśliwiony z przyszłej zabawy i obiecywał sobie zrobić prezent panu Longinowi z obciętych wąsów petyhorca. Jechał więc w dobrej myśli do Zaborowa, gdzie zastał i królewicza Kazimierza, który tam na łowy przyjechał. Wszelako pan Michał zdaleka tylko widział przyszłego pana, bo się spieszył. We dwa dni sprawy ułatwił, konie obejrzał, zapłacił pana Trzaskowskiego, wrócił do Warszawy i na termin, ba nawet o godzinę zawcześnie stanął w Lipkowie, wraz z Zagłobą i panem Kuszlem, którego na drugiego świadka zaprosił.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

któreby nie rodziły przeciwdziałania, nie tworzyły opozycyi, nie wywoływały walk. Tak też było i w Rosyi. Tu jednak walka miała swą specyalnie-rosyjską właściwość: prowadzoną była nie otwarcie, lecz skrycie, drogami obieżnemi, wpływami osobistemi, słowem środkami, będącemi skutkiem wieloletnich przywyknień. Przy budowie „nowego gmachu“ znalazło się tyle niezgodnych robotników, że wynikł fenomen w rodzaju pomięszania języków przy budowie wieży Babel, skutkiem czego nieporozumienia tak daleko zaszły, że robotnicy, zamiast składać cegły, rozrzucali je. Oczywiście więc, że przy takiej manipulacyi gmach okazał się niezupełnie przysposobionym do spokojnego i bezpiecznego w nim mieszkania.

„Ale oto, w czem polega główna kwestya — powiada dalej *Nowoje Wremia*: czy można owego „nowego gmachu“ wyrzec się w zupełności, odnowić natomiast jakotako stary, lub nareszcie zbudować nowy, lecz według nowych zupełnie a różnych planów i pomysłów. Mamy powody do mniemania, że bardzo mało znajdzie się w Rosyi takich ludzi, którzyby przypuszczali konieczność, lub choćby tylko możność wznoszenia innego „nowego gmachu“ dla stumilionowej ludności Rosyi, a nawet same *St. Pet. Wiedomosti* zdumiałyby się i przestraszyły, gdyby ktoś im zaproponował utworzenie nowego oryginalnego planu gmachu, według nowego oryginalnego pomysłu. O możności zaś zamieszkania napowrót w starym, rozwalonym, przedreformowym domu, dziś, jak się zdaje, nikt już marzyć nawet nie może.

„Cóż więc począć? Oto chcąc nie chcąc, trzeba mieszkać w tym „gmachu,“ któremu za fundament służy reforma włościańska, a myśleć i działać tak, aby gmach ów stał się rzeczywiście trwałym, spokojnym i dla wszystkich bezpiecznym przytułkiem.“

Tak mniema *Nowoje Wremia*. Z tem, że trzeba mieszkać w „gmachu“ tym, jaki zbudowano, skoro innego niema, — zgodzić się w zupełności można. Ale dlaczego *Nowoje Wremia* ani jednem słowem nie wskazuje sposobów „działania,“ by gmach dziś groźny i niepokojący, stał się „trwałem, spokojnem i dla wszystkich bezpiecznem“ mieszkaniem? A to przecież robota trudna i kapitalna!...

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 grudnia.

Pierwszy mróz tej zimy doszedł dziś do 5 stopni Reaumura.

— **Archikonfraternia kupiecka** wraz z bractwem Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny przy kościele św. Barbary w Krakowie, zapraszają na uroczyste nabożeństwo w d. 8 grudnia r. b., t. j. w sobotę o godzinie wpół do 11ej i na konkluzyę o godzinie wpół do 5ej w tymże kościele odbyć się mające.

— **Loterya gospodarska na korzyść ubogich** odbywająca się od lat paru w wilię wilii Bożego Narodzenia dla wsparcia nędzy, potrzebującej w tej ostrej porze roku nagłej pomocy, ma być, jak się dowiadujemy, i w tym roku urządzoną w ujeżdżalni wojskowej przy klasztorze Kapucynów. Prócz darów tradycyjnie w mieście składanych na cel ten dobroczynny, zasilali loteryę gospodarską mieszkańcy prowincyi nadesłaniem zwierzyny, drobiu i innych przedmiotów, służących do użytku gospodarskiego. Osoby zajmujące się urządzeniem loteryi żywią błogą nadzieję, że ofiarność lat dawniejszych powtórzy się w tej chwili roztrzygającej dla biednych, którzy obdzieleni być mają pieniężnym wynikiem loteryi. Dary przyjmuje pani Zofia Wołodkowiczowa, w domu własnym, dawniej hr. Moszyńskiego, przy ulicy Lubicz Nr. 1. Dary przesyłane koleją winny być opłacone i zaopatrzone w dokładny spis przedmiotów stanowiących przesyłkę.

— **Z Uniwersytetu Jagiellońskiego.** Dziś odbyła się immatrykulacya nowo zapisanych uczniów Uniwersytetu Jagiel. Rektor Uniw. prof. Dr Heyzmann miał mowę, którą podamy w całości w jutrzejszym numerze. Do aktu immatrykulacyi przystąpiło ogółem 275 uczniów, a mianowicie 20 z Wydziału teologicznego, 135 z Wydziału prawa, 91 z Wydziału lekarskiego, 29 z Wydziału filozoficznego. Cyfry tej nie dosięgła jeszcze nigdy w tym wieku ogólna liczba nowo zapisanych. Wszystkich uczniów liczy w tym roku Uniw. Jagiel. 872, t. j. o 61 więcej, aniżeli w roku poprzednim; jest to również najwyższa cyfra w bieżącem stoleciu.

— **Tajny Radca X. Jan Schindler baron de Schindelheim,** na rzecz Zakładu opuszczonych chłopców na Kleparzu pod kierunkiem X. Siemaszki złożył w darze 50 zł.

— **W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej** odbył się d. 1-go b. m. uroczysty wieczorek dla uczczenia rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. W sali przybranej w chorągwie o barwach narodowych i ozdobnej popiersiem Adama, zagaił wieczorek p. Tilles odczytem, w którym mówiąc o wieszczu narodowym, zatrzymał się nieco dłużej przy postaci Jankla z *Pana Tadeusza* i zachęcał licznie zebranych członków do naśladownictwa Jankla i do postępu na polu narodowem. Odczyt przyjęto hucznemi oklaskami.

Deklamacya p. Mandelbauma („Wojna“ z *Konrada Wallenroda*), tudzież gra pp. Hirscha i Elzholza (fortepian i skrzypce), a szczególnie p. Woźniakowskiego (fortep. solo), wywołały burzę oklasków przeciągających się, aż amatorowie kilka produkcyj nadprogramowych wykonali. Odśpiewanie narodowych pieśni zakończyło tę uroczystość, podczas której członkowie w prawdziwie podniosłem zostawali usposobieniu.

— **Dla uczczenia pamięci** i na dochód pomnika Adama Mickiewicza odbędzie się w sobotę dnia 8 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w Towarzystwie Drukarzy krakowskich „Ognisko“ (Rynek gł. Nr. 12, II p.), wieczorek muzykalny pod kierunkiem p. Maryana Rudnickiego, a z współudziałem pp. Jana Drozdowskiego, Zenoni-Kleczkowskiego i amatorów. Program jest następny: 1) Słowo wstępne; 2) Maryan: a) „Obrońcy Wiednia,“ b) „Twórcy Epopei,“ chóry na cztery męzkie głosy; 3) Raff. „Cavatina“ (solo skrzypce, — z tow. fortepianu); 4) Moniuszko: a) „Do Laury,“ b) „Improwizacya“ solo tenor, poezya A. Mickiewicza; 5) Grieg: a) „Pochód nowożeńców,“ Rubinstein: b) „Tarantella,“ solo fortepian, odegra p. J. Drozdowski; 6) Studziński „Nocturn“ kwartet męski; 7) Mickiewicz, deklamacya, wypowie p. Zenoni; 8) Moniuszko „Guślarz i Dziewczyna“ duet na Sopran i Alt; — z „Widmów“ Adama Mickiewicza; 9) Weber „Chór Strzelców“ poezya Adama Mickiewicza.

— **Z ulicy Szpitalnej** otrzymujemy następujące pismo:

Przy ul. Szpitalnej istnieje w nowo-zrestaurowanym domu narożnym na dole „Piwiarnia Tenczyńska,“ gdzie się każdodziennie popisuje „kapela damska“ i głośna zabawa przeciąga się szczególnym przywilejem poza godziny północne, co przeszkadza odpoczynkowi w naprzeciwko stojącym domu, zamieszkałych ubogich starców, którzy całodzienną pracą znużeni, nie mają i nocy spokojnej. Co dziwniejsza, że w owem przybytku Bachusa i Gambrinusa spotykać można do późna przy grze w bilard i piwie młodzież z wyższych nawet zakładów naukowych.

— **Tarnów** 5 grudnia. Dziś umarł, przeżywszy lat 72, Franciszek Łazarski, obywatel i radny m. Tarnowa, naczelnik straży ogniowej, oficer wojsk polskich, majster szewski, który oddał społeczeństwu wielkie usługi. W nim straciliśmy prawego i zacnego obywatela. Nad mogiłą jego przemówił znany z wymowy, p. Jamrowicz, budowniczy m. Tarnowa, wyliczając zasługi nieboszczyka. Wszystko fałsz!

— **Deputacya z Nowego Targu,** w skład której wchodzą Burmistrz i Fizyk miasta, mająca na celu uproszenie utworzenia w tem sercu tatrzańskiem niższego gimnazyum, wyjechała wczoraj do Wiednia. Sprawa ta toczy się już od lat dwóch. Gmina wystawiła budynek i złożyła kapitał 2000 złr. Utworzenie gimnazyum niższego w okolicy odciętej od świata, a tak gęsto zaludnionej i przemysłowej, byłoby dobrodziejstwem, zwłaszcza, że Węgrzy utworzywszy na samej granicy gimnazyum, ściągają tam całe Podhale. Tym sposobem okolica ta zarówno jak i Spiż ulegają wynarodowieniu. Ten szkodliwy wpływ daje się uczuwać już teraz na pokoleniu młodszego duchowieństwa, ztamtąd czerpiącego wykształcenie. Rychłe zatem otworzenie gimnazyum, nietylko podniosłoby oświatę w Tatrzańskiej okolicy, ale też wpłynęłoby na utrzymanie narodowości Słowaków na Spiżu, którzy kształciliby się w tem najbliższem dla siebie narodowem gimnazyum.

— **Bochnia** d. 3 grudnia. (A. L. S.) W dniu 1 grudnia b. r. odbył się w sali tutejszego Towarzystwa Strzeleckiego wieczór Mickiewiczowski, z którego dochód przeznaczony jest na fundusz pomnikowy. W nadzwyczaj gustownie, staraniem p. Pawła Niedzielskiego, przybranej sali, zgromadziła się bardzo liczna publiczność. Wieczorek rozpoczął się uwerturą z Prometeusza Beethowena, odegraną przez tutejszą kapelę salinarną, poczem przemówił p. Notaryusz Konstanty Ramult, wplótłszy w piękną swą przemowę liczne ustępy z poezyj Mickiewicza, w których nawołuje naród do pracy wspólnemi siłami, w imię łączności, zgody i miłości. — Po przemówieniu odczytał p. Jaroszewski, adjunkt tutejszego Sądu, udatny szkic biograficzny z życia Mickiewicza, p. t. „Pierwsza miłość Adama“. W części muzykalnej wieczorku, która była bardzo urozmaiconą, zachwycano się znakomitem, pełnem zrozumienia, wdzięku i biegłości wykonaniem trudnego nokturnu Liszta op. 10 przez amatorkę p. Lew..... tudzież bardzo pięknym śpiewem amatorek pań Ośw. i Meisn... a zwłaszcza prześlicznie przez obiedwie odśpiewanem dziełem Campana „Spojrz, jak się cicho pieści, “oraz Bolerem z „Nieszporów Sycylijskich“ Verdiego, w którym pani Ośw. miała sposobność okazać całe bogactwo koloratury, jaką celuje. Ozdobą wieczorku była zbiorowa deklamacya uscenizowanego ustępu z księgi VII *Pana Tadeusza* pt. Rada. Role Bartłomieja Prusaka, Skołuby, Gerwazego, Jankla a zwłaszcza Macieja Kropiciela wygłoszone były z prawdziwą werwą. Całość wypadła bardzo dobrze, co zawdzięczyć należy p. Michnikowi, niezmordowanemu reżyserowi, deklamatorowi Kropiciela i organizatorowi części muzykalnej i deklamacyjnej wieczorku. Kapela salinarna odegrała także bardzo dobrze wspaniałego poloneza Chopina. A-dur.

Jednem słowem wieczorek wypadł bardzo świetnie, a jedyną jego ujemną stroną, że nie rozporządzając odpowiednio obszerną salą, nie mógł komitet, pomimo licznego zebrania się publiczności, osiągnąć znaczniejszego dochodu czystego, zwłaszcza, że koszta urządzenia były bardzo znaczne. Dochód czysty wynosi też zaledwie kilkadziesiąt reńskich.

W niedzielę 2 grudnia b. r. opowiedział w tutejszem Towarzystwie oświaty ludowej jeden z członków życiorys Mickiewicza i krótką treść jego najznakomitszych utworów, wytłumaczywszy przyczynę szczególnej czci, jaką Polska pamięć Mickiewicza otacza.

W samym zaś dniu rocznicy śmierci Adama, odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo żałobne urządzone przez tutejsze duchowieństwo, które przez to gorliwy wzięło udział w tej pięknej narodowej uroczystości.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Krynica, w powiecie Drohobyckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W korespondencyi z Paryża** o Zakładzie Śgo Kazimierza, zamieszczonej w Kronice *Czasu*, Nr 273, niedokładnie podany był adres skarbnika komitetu p. Władysława Laskowicza, na którego ręce przesyłane być mogą ofiary na cel w liście wspomniony. P. Laskowicz mieszka na *Quai St. Michel Nr 13 w Paryżu.*

— **Z Monachium.** (W) W d. 29 listopada odbył się tu wieczorek muzykalno-deklamacyjny w Towarzystwie polskiem w celu uczczenia rocznicy historycznej powstania listopadowego i zarazem o parę dni wcześniej przypadającej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Sala Towarzystwa była przepełnioną; znajdowali się także Czesi i wielu nowoprzybyłych. Po zagajeniu uroczystości przez prezesa Towarzystwa polskiego w Monachium, p. Stanisława Tomkiewicza i przemówieniu tegoż, wyświecającem znaczenie tych obchodów, oraz stanowisko Polaków za granicami kraju, odśpiewał p. Stachiewicz przy fortepianie kilka utworów swym pełnym i pięknym głosem.

Następnie zabrał głos Dr Dembiński, i nawiązując mowę do słów prezesa, z zapałem wypowiedział wiele szczytnych i podniosłych zdań, budząc nadzieję i wiarę. Pan Gierowski deklamował z wielkiem odczuciem ustęp z *Dziadów* Mickiewicza. Poczem p. Lutyński w dłuższem przemówieniu, odniósł się do wypadków i czasów przeszłych, oraz wygłosił swój własny wiersz, ożywiony głębokim patryotyzmem. Raz jeszcze wystąpił Dr Dembiński i wypowiedział z siłą i zapałem krótki, ale jędrny w treści i formie, wierszyk, a następnie przemówił jeden z obecnych Czechów w swoim języku, a za wynurzenia miłości i uznania ku nam pobratymczego narodu, w kilku zdaniach dziękował mowcy imieniem Towarzystwa Tomkiewicz, oraz obecnym Czechom za współudział w tej narodowej polskiej uroczystości.

Nastąpiła jeszcze deklamacya p. Rozenbauma z *Kordyana* Słowackiego, wygłoszona z przejęciem się sytuacyą sceny. Wreszcie artysta-malarz, pan Mandlik, grał wybornie utwory Chopina na fortepianie, a w końcu p. Kropielnicki, emigrant z Ukrainy, deklamował wiersz mało-ruski, i tak upłynął cały wieczór. Późno dopiero rozeszli się wszyscy do domów. W sali, podczas uroczystości, wystawiony był duży portret olejny Mickiewicza, malowany na przeźroczu przez p. Wahla.

Tyle z ostatnich dni naszego życia w Monachium, które coraz więcej zaludnia się Polakami, szukającymi nauk i studyów w sztuce na tutejszej Akademii, to też zwolna rozwijające się nasze Towarzystwo, tem większe zyskuje prawo do pełnienia obowiązki swojej działalności.

— **Awanturnicze życie.** W ubiegłym miesiącu zmarł w Vannes w Bretanii niejaki Yves Conédic, starzec liczący 109 lat, a cała młodość jego była pasmem odważnych czynów, ale zarazem i przerażających zbrodni, tak, że trudno zrozumieć, jakim sposobem mógł spokojnie doczekać się takiej starości, nie dostawszy się w ręce sprawiedliwości. Urodzony w r. 1775, miał lat dwadzieścia, gdy wybuchła wojna domowa w Wandei; zaciągnął się w szeregi słynnego wandejskiego wodza Cathelineau i był jednym z najlepszych jego żołnierzy. Po uspokojeniu kraju, ożenił się i założył w Breście sklep korzenny, ale niebawem mu żona z jakimś żandarmem znikła, zabrawszy ze sobą kasę. Conédic udał się pod opiekę władz, żądając schwytania i ukarania zbiegłych, ale gdy poszukiwania policyi pozostały bezskuteczne, postanowił zemścić się bez pomocy sądów. Przyłączył się w tym celu do groźnej podówczas bandy „chauffeurs,“ którzy napadali na domy, i piekąc mieszkańców przy ogniu, zmuszali ich do wydania pieniędzy lub przedmiotów wartościowych. Z pomocą tego rodzaju towarzyszy rozpoczął poszukiwania, a zarazem stał się jednym z najgorliwszych i dla okolicy najstraszniejszych uczestników zbrodniczej bandy, odznaczając się przytem odwagą, przypominającą starych szuanów. W biały dzień schwycił on w Chartres rządowego komisarza i wziął go jako zakładnika, by wydobyć z więzienia jednego ze swoich towarzyszy. Wśród rozbojów nie zapominał jednak o zemście nad niewierną żoną i jej uwodzicielem, i dowiedziawszy się, że oboje znajdują się w wiosce Dourdan, udał się tamże z trzema towarzyszami. Schwycił zbiegów śpiących i związał ich razem na pół nagich, położył na stogu siana i stóg podpalił. Gdy władze energicznie przeciw bandzie „chauffeurów“ występować poczęły, Conédic schronił się do Belgii, a następnie do Anglii. Poświęcił się znowu handlowi i zebrał sobie przyzwoity kapitalik. Ponieważ zaocznie osądzonym nie został, mógł najspokojniej w r. 1815 wrócić do Francyi razem z Burbonami, w obronie których i Wandei położył wielkie zasługi. Odtąd mieszkał stale w Wandei, przez nikogo nie niepokojony i prowadząc porządne życie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszkę Kożuchową, za sprzeniewierzenie i zbiegnięcie z służby; Pawła Grabosia, za udział w kradzieży; Kazimierza Chochlewskiego, za oszustwo i złośliwe uszkodzenie cudzej własności; za pijaństwo 5 osób.

W policyi złożono portmonetkę z pieniędzmi i z biletem kąpielowym, znalezione wczoraj po południu w ulicy Grodzkiej.

Repertoar teatralny.

W sobotę 8go: *Soboty*, komedya w 3 aktach pp. Labiche i Daru, przełożył Arwin; po raz pierwszy.

W niedzielę 9go: *Zagroda Sobkowa.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 5go grudnia pochmurno, chwilami śnieg; term. od +1·7 spadł na —5·6 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 736·8 millim, term. —6·0 C.— Wiatr zachodni.

— W piątek d. 7go grudnia: *Wigilia* do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P.; Ś. Ambrożego.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

W grudniowym zeszycie *Przeglądu Polskiego* znajduje się następująca odezwa od Redakcyi:

„*Przegląd Polski* ma sobie za obowiązek zawiadomić swoich czytelników o zmianie, jak zaszła w jego redakcyi. W pierwszych swoich latach, z konieczności polityczny głównie i polemiczny, w skutku wielu innych zajęć i obowiązków swoich założycieli, nie mógł on, jak mu to nieraz zarzucano, stać się prawdziwym przeglądem rzeczy naukowych i literackich, polskich, a tem mniej obcych. Oddawał i w tym kierunku niejakie usługi, ale dorywczo, bez systemu i ciągu. Z czasem, choć wierny swoim politycznym zasadom i dążnościom, i w nich owszem coraz silniej utwierdzony, mniej miał potrzeby i sposobności za niemi się ujmować, nie więcej zaś miał czasu i sił, by się czynniej i wszechstronniej sprawami naukowemi zajmować. Oderwać się zaś od bieżącego życia politycznego czy umysłowego, znaczy to dla każdego pisma tyle, co zadaniu swojemu nie odpowiedzieć. Gdy zaś ubyła *Przeglądowi* naprzód praca, a następnie rada i myśl Szujskiego, ubyła mu część najlepsza jego duszy i siły.

Pozostali dawni redaktorowie, w mniemaniu, że pismo nadal pożytecznem być może, pragnęli dla niego podstawy szerszej i ściślejszego związku z ludźmi i z różnemi kierunkami życia czy nauki. Nasuwało się tu mianowicie owo od założenia zaniedbane nieco zadanie przeglądania, zdawania sprawy ze współczesnego stanu nauki i literatury w Polsce przedewszystkiem, a o ile być może i za granicą. Zmienił się też i czas. Polemika zrobiła swoje i mogła ustać jako rzadko tylko i wyjątkowo pożyteczna. Natomiast wystąpiła potrzeba innej poważniejszej i trwalszej formy służby, naukowej pracy, której przykład znowu wskazywał nam Szujski.

Równocześnie z tem pragnieniem redaktorów *Przeglądu*, dała się czuć wśród profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego potrzeba takiego pisma, w którembym mogli do szerszej publiczności przemawiać, prace swoje dla niej przeznaczone ogłaszać, usiłowania swoje skupiać, w niem swój naturalny niejako organ znajdować. Spotkały się więc te pragnienia i dążności, i połączyły się około tego, co już było, co nie potrzebowało już powstawać dopiero z nowego, około *Przeglądu Polskiego*. Tak poczęła się reorganizacya redakcyi (a mamy nadzieję i pisma), którą dziś jako dokonaną podajemy do wiadomości publicznej.

W miejsce i w prawa dotychczasowej redakcyi, wstępują podpisani jako komitet redakcyjny, do którego dwaj pozostali pierwotni założyciele *Przeglądu* należą jako członkowie. Kierunek polityczny, którego *Przegląd* ani chce, ani może zmieniać, pozostaje tensam, na pieczy i odpowiedzialności pomienionych założycieli. Cały zaś komitet redakcyjny ma sobie za zadanie i obowiązek rozwinąć i podnieść stronę naukową i literacką *Przeglądu* i jego pod tym względem znaczenie. W tym celu zobowiązali się podpisani, każdy wedle zawodu swego, pismo to pracami swojemi zasilać, utrzymywać je w ciągłej wiadomości o stanie każdy swojej nauki. O zamiarach i nadziejach rozszerzenia i ożywienia pisma, nie chcąc przed ich spełnieniem mówić, poprzestają podpisani na dziś na oświadczeniu, że wszystkie swoje prace naukowo-literackie umieszczać będą w *Przeglądzie Polskim.*

Kraków dnia 1 grudnia 1883 r.

St. Tarnowski. *St. Koźmian.*
Michał Bobrzyński. Józef Kleczyński. Kazimierz Morawski. Jerzy Mycielski. Stefan Pawlicki. Stanisław Smolka. Maryan Sokołowski. Wincenty Zakrzewski.“

Przegląd Polski zapowiada na przyszłe miesiące obfity szereg artykułów, które przedmiotem i nazwiskami autorów rokują pismu niepospolite ożywienie treści:

Aër: Ostatni Krzyżowcy (ciąg dalszy). Bobrzyński Dr Michał: O stypendyach. Z dziejów porozbiorowych (pamiętniki i korespondencye polityczne). Czerny Dr Franciszek: Tonkin. Kalinka O. Waleryan: Sprawa ruska na Sejmie czteroletnim. Celniejsze wyjątki z pamiętników jen. *Dezyderego Chłapowskiego*, poprzedzone wstępem od wydawcy. Kleczyński Dr Józef: O samorządzie we Francyi. Łoziński Dr Bronisław: O budżecie krajowym. Malinowski Dr Lucyan: O skażeniu języka polskiego pod wpływami obcemi. Morawski Dr Kazimierz: Z dziejów Odrodzenia w Polsce. O egzaminach w szkołach wyższych. O śmierci u starożytnych. Morelowski Dr Julian: W sprawie reformy więzień w Austryi. Mycielski Dr Jerzy: Porwana z klasztoru (przyczynek do dziejów obyczajowych w Polsce XVII wieku). N... Z dzienniczka Ludwika Szymona Gutakowskiego, Prezesa Senatu z czasów Księstwa Warszawskiego. Pawlicki Dr Stefan: Obrazy z historyi filozofii greckiej. Studya nad pozytywizmem. Rostafiński Dr Józef: Literatura rolniczo-ekonomiczna Zygmuntowskich czasów i ówczesne gospodarstwo polskie. Skrochowski Dr Ignacy: Szkice z dziedziny psychologii. Smolka Dr Stanisław: Na rozdrożu dwóch epok (studyum z przejścia z wieków średnich w dzieje nowożytne). Sokołowski Dr Maryan: O przemyśle artystycznym. Venus z Melos. O znaczeniu tkanin w historyi kultury. Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. Miasto Biecz i jego pamiątki. Tarnowski Dr Stanisław: O dramatach Schillera. Recenzya powieści H. Sienkiewicza: „Ogniem i Mieczem“. Zakrzewski Dr Wincenty: O najnowszych publikacyach z zakresu historyi Kościoła w Polsce. Młodość Kardynała Hozyusza. Ze względu na jubileuszową rocznicę Jana Kochanowskiego, na roku 1884 przypadającą, jeden numer *Przeglądu* w ciągu lata wyłącznie poecie temu poświęconym będzie.

Witamy z radością tę nową fazę w istnieniu pisma o tak bogatej i znaczącej przeszłości, pisma, z którem nas zawsze łączyły tak bliskie stosunki. Nowy komitet redakcyjny daje pewną rękojmię, że *Przegląd Polski* wzmocniony tyloma świeżemi siłami, rozwinie znakomicie swą naukową i literacką działalność. Wyjątkowe znaczenie pomiędzy wszystkiemi pismami naszemi zapewnia w przyszłości *Przeglądowi Polskiemu* ową łączność z siłami naukowemi Uniwersytetu Jagiellońskiego, w której naturalnym pośrednikiem będzie nowy komitet redakcyjny. Cieszymy się również zapowiedzią szczególnej baczności na stronę *przeglądową* pisma, dotychczas niedość pielęgnowaną, bo w tym względzie zazwyczaj chromają nasze pisma literackie.

Zeszyt VI *Przeglądu Polskiego* za miesiąc grudzień zawiera: Od Redakcyi; Ostatni Krzyżowcy. Opowiadanie z czasów Jana III, spisał Aër; O początkach Chrześciaństwa, przez Stef. Pawlickiego (dok.); Wystawa historyczna wiedeńska w zestawieniu z Wystawą zabytków z czasów Jana III i jego wieku w Krakowie, przez T. Nieczuję Ziemięckiego; Sesya sejmowa 1883 r., przez Stanisława Tarnowskiego; Kronika literacka; Przegląd polityczny, przez B. E.; Franciszek Paszkowski. (Wspomnienie pośmiertne), przez Stanisława Tarnowskiego.

P. Modrzejewska. Jakkolwiek wolelibyśmy widzieć p. Modrzejewską pracującą na polskiej scenie, skoro jednak literackie pamfleciarstwo powieściarzy wyrwało ją ze sfer warszawskiej sceny, musimy notować jej powodzenie na drugiej półkuli świata. Teraz zapisujemy jej pobyt we Filadelfii w z. m. Pierwsza odważyła się w Ameryce na własne ryzyko utworzyć Towarzystwo i z niem jeździć. Źle na tem nie wychodzi, bo dochód czysty tygodniowy dorasta czterech tysięcy dolarów i więcej. Główne role grywa Szekspirowskie, Cymbelina, *As you like it*, *Twelf to night*, — nadto Szyllera *Maryą Stuart*. Oprócz tego grywa *Kamillę*, *Adryannę* i *Frou-Frou*. Repertoar nie obszerny, lecz wystarczy, aby z nim tryumfalnie całą Amerykę objechać. Z podróży swej między kolonie Indyan, wywiozła p. M. cztery paki osobliwości, jako to naczyń, waz, bożków, sajdaków i różnej broni, zgoła drobiazgów osobliwych, które już nadeszły do Krakowa, — i oczekiwać będą jej przybycia na miesiąc czerwiec.

Wyszedł z pod prasy zeszyt 48 (ostatni tomu IV) *Słownika geograficznego polskiego*, obejmujący artykuły od Kunów do Kutno. Z większych artykułów zeszyt ten zawiera: Kunów, Kunzendorf, Kupiski, Kupnowice, Kurasz, Kurlandya, Kurnik, Kurniki, Kuronowie pruscy, Kurońska mierzeja i zatoka, Kurońskie niziny, Kurów, Kurozwęki, Kurpie, Kurszany, Kurtowiany, Kuryłowce, Kurzelów, Kurzelowa, Kurzętnik, Kustyń, Kutkorz, Kutno. Tym sposobem już połowa *Słownika* została wykończoną, redakcya bowiem pragnie całe dzieło zmieścić w 8 tomach. Następny zeszyt. I tomu V, a 49 całego dzieła, wyjdzie w zwykłym terminie, za miesiąc t. j. na Nowy rok. Druk litery L. rozpocznie się w pierwszych dniach stycznia. (Adres Administracyi *Słownika:* w Warszawie, ulica Długa, L. 47).

W Londynie wyszło dzieło p. n.: *Slavonia Literature by Morfill.* O tem dziele wyrażają się z wielkiem uznaniem pisma angielskie. Autor podług „Atheneum,“ od lat wielu zajmuje się studyami nad początkami języków i literatur słowiańskich.

W sprawie wodociągów krakowskich. Wiadomo zapewne czytelnikom dzienników wiedeńskich, iż Wiedeń dozna je obecnie wielkiego braku wody; tak bowiem ze źródeł górskich, jak i pomp w Pottschach, dopływa razem dziennie zaledwie po 450,000 wiader czyli po 25,470 metrów sześciennych, z czego przy ludności 800 000 wypada około 32 litrów na głowę, gdy najskromniejsze wymagania higieniczne, doświadczeniem stwierdzone, ilość dzienną dla jednego mieszkańca miasta na 100 litrów oznaczają. Nieobojętną będzie przeto dla Krakowian wiadomość, że mimo tego, iż z wyjątkiem dwóch dni 9go i 12go bardzo słotnych z opadem 32·3 milimetrów, resztę listopada b. r. było w Krakowie sucho (z opadem 16 milimetrów), źródła regulickie, według spostrzeżeń codziennych pana Kirschnera, wydawały prawie ciągle jednaką ilość wody, a tem samem odpowiadają pierwszemu warunkowi dla wodociągów. Mimo tego, podkomisya, wyznaczona do zbadania zdrojów, o których tu mowa, idąc za zdaniem geologów, postanowiła upraszać p. Kirschnera i nadal o codzienne postrzeżenia, by jaknajdokładniej przekonać się o stałości zdrojów, bez czego nie możnaby przystąpić do budowy tak kosztownego i na wieki obliczonego dzieła, jakiem będzie niezawodnie wodociąg z Regulic do Krakowa.

Uroczystości polskie w Paryżu.

30 listopada.

(Dokończenie).

Uroczystość, o jakiej powyżej wspomnealem, odbyła się wczoraj o godz. 1-szej w Grand Hôtel. Była to uczta składkowa z inicyatywy i pod przewodnictwem ks. Wład. Czartoryskiego, na cześć jenerała Feliksa Breańskiego, który w dniu wczorajszym 90 lat życia zakończył. W numerze *Czasu*, jaki doszedł nas w dniu dzisiejszym, umieszczony jest życiorys sędziwego solenizanta. Do szczegółów już podanych, pozwolę sobie dodać kilka nowych, świadczących o czynnem życiu jenerała. Zamianowany 25 sierpnia 1831 r. pułkownikiem i szefem sztabu Prezesa Rządu Narodowego, przed samem wkroczeniem wojska do Prus, objął dowództwo 4-ej dywizyi piechoty 1-go korpusu. Po przejściu do Prus, w Elblągu, aż do udania się do Francyi sprawował administracyę całej piechoty. W r. 1848 wyjechał do Rzymu, w celu uformowania dywizyi Polaków dla Stolicy Apostolskiej, a gdy zamiar jego się nie powiódł, udał się do obozu Karola Alberta, przy którego sztabie odbył kampanię o niepodległość Włoch od r. 1848—1849. W r. 1853 powołany za pośrednictwem ks. Adama Czartoryskiego do Turcyi, został wysłanym przez W. Portę do Karsu, w stopniu jenerała brygady. W r. 1854 wrócił do Stambułu, zkąd następnego roku wysłanym został do Turynu w misyi, w następstwie której wojsko sardyńskie wzięło udział w wojnie sprzymierzonych państw zachodnich przeciw Rosyi. Potem dowodził brygadą piechoty dywizyi polskiej, pod dowództwem jenerała Zamoyskiego zostającej. W emigracyi, Feliks Breański był członkiem Towarzystwa „Trzeci Maj,“ oraz Tow. historyczno-literackiego, w którego archiwach złożył rękopis swych pamiętników. Otóż dla uczczenia tak czynnego i w całem życiu wielką działalność rozwijającego starca, zgromadziło się około 50 osób, przedstawiających trzy generacye. Między nimi zauważyliśmy prawie wszystkie wybitniejsze osobistości emigracyi i kilka osób z kraju, chwilowo w Paryżu bawiących. Jeden z uczestników przedstawił solenizantowi 3 obecnych wnuków jego towarzyszów broni, a mianowicie wnuków jenerała Dembińskiego i Kamieńskiego, poległego pod Ostrołęką, i wnuka pułkownika Goreckiego. Przy stole zasiadł między Bohdanem Zaleskim i 94-letnim pułkownikiem Masłowskim. Przy końcu śniadania, szereg toastów na cześć jego rozpoczął wśród głośnych oklasków Książę Prezes Wł. Czartoryski następującą przemową:

Kochani Rodacy!

Miła sercu i uroczysta chwila zgromadziła nas tutaj. Na datę pamiętną w dziejach narodu, przypada zarazem 90-ta rocznica urodzin czcigodnego rycerza, którego wśród nas oglądamy.

Szczęśliwym się czuję, że mnie się dostał zaszczyt wynurzyć Ci, Szanowny Jenerale, w imieniu tu zgromadzonych, nasze życzenia i naszą serdeczną cześć.

A jeśli mi wolno dodać kilka słów od siebie, to powiem, że z trudnością tłumię w sobie wzruszenie, pomnąc, że stoję przed mężem, który przez długie lata był stałym i wiernym towarzyszem i przyjacielem ś. p. mego Ojca.

Gdybyśmy dzień dzisiejszy obchodzili w kraju, wśród niepodległej Ojczyzny, — liczniej i okazalej objawilibyśmy nasze uczucia. Tutaj, w obczyźnie, — składamy Ci nasz hołd w szczupłem tylko gronie. — A jednak widzisz w niem rodaków, przedstawiających wszystkie epoki naszych usiłowań i naszych nieszczęść, od towarzyszy Twoich własnych zpod Grochowa, aż do najmłodszych z roku 1863, jakoteż i rodaków, przybyłych świeżo z kraju, z różnych części naszej Ojczyzny.

Okazując Tobie naszą cześć, sami sobie zaszczyt czynimy, dając dowód, że umiemy szanować cnotę i zasługę, i w ten sposób przykład, który nam przyświecał, przekazujemy za wzór dla następującego pokolenia. A czyż Twój żywot nie był takim wzorem? Jak pod Grochowem zeskoczyłeś z konia, by pieszo, na czele kilkudziesięciu ochotników, rzucić się na wroga i wyprzeć go z Olszynki, tak i na wychodźtwie, ile razy zabłysła nadzieja, biegłeś, gdzie wzywała potrzeba. Ja, co Cię znam od dzieciństwa mego, mogę o tem wszystkiem dobrze wiedzieć i niejedno jeszcze mógłbym o Twych cichych cnotach dodać.

Bóg Cię pobłogosławił długiem życiem. Czy szczęśliwem?.... Cierpiałeś dużo, jak każdy Polak.

Zostawmy innym upatrywanie szczęścia w uciechach i wygodach tego świata. My szukajmy zadowolenia w sumieniu. Broniąc naszych praw ojczystych, wiemy, że służymy prawdzie i spra-

wiedliwości, a powiedzianem jest: „Błogosławieni ci, co cierpią za sprawiedliwość.“

Panowie! Wnoszę zdrowie Generała Feliksa Breańskiego.

Po księciu, przemówił pułkownik Wawer-Ramotowski. W imieniu synów wychodźców, na obczyźnie zrodzonych, zabrał głos prof. Gasztowtt mniej więcej w następujących słowach: „Piję zdrowie Twoje, jenerale, w imieniu synów towarzyszy Twoich, a spełniam je w imię: Wiary, Miłości, Nadziei! W imię tej wiary w przyszłość, z którą nigdy się nie rozstawałeś, w imię miłości Ojczyzny, której liczne dałeś dowody, wreszcie w imię nadziei, która aż dotąd Cię nie opuszcza, a którą jeżeli nie w tem już życiu, to z drugiego ujrzysz spełnioną.“ Dr Michałowski wzniósł toast na pomyślność rodziny książąt Czartoryskich. Wszystkim toastom towarzyszyły żywe oklaski, które rozległy się na długo, gdy książę Prezes odczytał 3 nadeszłe z Krakowa podczas uczty telegramy, a mianowicie: od Redakcyi *Czasu*, od komitetu Opieki nad weteranami z r. 1831 z podpisem pp. Jawornickiego i Konopki, i od Koła artystyczno-literackiego z podpisem pp. Juliusza Kossaka i Abramowicza. Głosy te, pochodzące ze starego naszego królewskiego grodu, — niewymownie ucieszyły i wzruszyły sędziwego solenizanta. W krótkich, ale gorących słowach podziękował za okazaną mu życzliwość i zaszczyt, do którego, jak się wyraził, wcale się nie poczuwa, bo jeżeli cokolwiek dobrego w życiu uczynił, spełnił tylko tym sposobem swój obowiązek. Tę wzniosłą a rzewną uroczystość, zakończył książę Prezes toastem staropolskim: „Kochajmy się.“ Zgromadzeni uczestnicy przeszli do salonu, gdzie ożywiona i serdeczna pogawędka przeciągła się dosyć długo. Wśród toastów nie brakło i toastu rymowego. Wzniósł go jeden z uczestników wśród długo rozlegających się oklasków. Podaję go w całej osnowie:

W hołdów naszych szczerości, w wiwatów zapale,
Czegoś Ci jednak braknie pewno, Jenerale,
Czegoś, co na dnie serca pamięć wierna chowa:
Patrzysz, gdzie są wiarusy Twoje, z pod Grochowa,
I szeregów kolumna, dymem armat szara,
Kędy stanąwszy, mógłbyś krzyknąć: naprzód wiara!
A jednak spojrzyj! chociaż nie w żołnierskim stroju,
Bez szabli, którą losy złamały nam w ręku,
Bez proporców nad głową i bez ostróg brzęku,
Wszyscyśmy dziś jak wczoraj gotowi do boju!
I gdyby, przerywając tęsknoty i smutki,
Ozwał się jutro odgłos wojennej pobudki,
Śmiało chorągiew rozwiń, stary wodzu! — wielu
Nas jest tu, wszyscybyśmy stanęli w apelu.
Ale, zanim się ozwie trąb i kotłów hasło,
Rozpali znów nadziei słońce, które zgasło;
Są inne, cichsze hasła... jest innych walk pole!
I te więc hasła cichym powtarzając chórem
I tam, gdzie Bóg przeznaczył pilnując szeregu,
Walcząc jak i gdzie można nie szablą, to piórem,
Przez morze łez i błota do drugiego brzegu
Dążymy... niezachwiani w świętej naszej wierze...
Wszyscyśmy pod chorągwią, wszyscyśmy żołnierze!
I dlatego mi wolno pamięć tu Ojczyzny
Wywoławszy, bez wstydu spojrzeć na Twę blizny,
Bo mi wolno, hołd niosąc Twojej siwej głowie
W imieniu nas tu wszystkich wnieść żołnierskie
[zdrowie!

PROLOG

napisany przez panią Sewerynę Duchińską
na dochód
Pomnika Mickiewicza w Krakowie.

„Miej serce i patrz w serce!“ wyrzekł Wieszcz
[nasz wielki,
A gdy patrzał na domu walące się belki,
Nie drgnął i cień żałoby nie zwisł mu nad czołem;
Bo wiedział, że nie zgasła iskra pod popiołem;
Że płomień, co kraj zbawi, tli w onej iskierce:
Wielki sercem, przeniknął wskróś Narodu serce!

Do gospody Jankiela idźmy w Wieszcza ślady.
Zgiełk tem, wrzawa; za stołem spór toczą sąsiady.
Kniaź, mitrą, nie jednemu, jak szydłem, dobodzie.
— „Toć szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie!
Wołają wszyscy chórem, w tem narodu chluba!“
Na kmiotka pokornego sierdzi się Skołuba:
— „Was, chamy, drzeć ze skóry, to szlacheckie
[prawo!“
Spór wszczęty przy szklanicy, — nie skończyż się
[krwawo?

O! dość słowa otuchy, by zażegnać burzę.
Patrz, wśród tłumu wystąpił zakonnik w kapturze;
Wspomniał imię Kościuszki — i oczy zabłysły.
A gdy rzekł: „Bonaparte podąża do Wisły,
Rychło stanie u Niemna!“ serca kipią warem,
I podniosły się barki zgięte trosk ciężarem;
Chór zagrzmiał w niebogłosy, pierś przebiegły dre-
[szcze;
Wykrzykną: „Marsz! Marsz! Polska nie zginęła
[jeszcze!“
Płacz, śmiech, wrzawa radośna! szał ogarnia głowy.
Ściska chłopa, jak brata, dziedzic zaściankowy,
Myśl ich leci ku Wiśle, tam pobudka dzwoni,
Wnet błyśnie na sztandarze Orzeł przy Pogoni!

* * *

Cóż widzim? chmury szlachty gdzież tak rączo
[spieszą?
W kałamaszkach, i bryczkach, i konno, i pieszo;
Wiedzie ich butna gawiedź, — Dobrzyńscy to sami —
Do zaścianka gdzie panem Maciek nad Maćkami!
Stary to konfederat, rodem Mazur szczery....
Błyszczą w słońcu maczugi, dzwonią rapijery.
Żaliż na Moskwę pędzi ta zbrojna gromada?
Jeszcze nie!... „Z domu śmieci wprzód wymieść
[wypada!“
Krzyczą na gwałt Dobrzyńscy, i nasrożą lice:
„Soplica, pyszny panek! hejże na Soplicę?“
Daremno woła Maciek: „Hej głupi wy, głupi!
Ktoś inny kręci żarna, a na was się skrupi!“
Głos starca nie wytrzeźwi głów porwanych szałem.
„Dalejże na Soplicę!“ mknie szlachta nawałem.
Nie tak łatwa to sprawa! Soplica pan słodki
Ma życzliwe sąsiady i wierne ma kmiotki;
Przed zajazdem Mazurów nie ustąpi Litwa,
Jest tu, jak u Dobrzyńskich, Kropidło i Brzytwa:
Wnet porwą się za bary; krew bratnia się stoczy!
Wtem bagnety moskiewskie zabłysły im w oczy!
Grzmią bębny... zadrżą serca... łza powieki zaćmi.
Mazury i Litwini uczuli się braćmi!
Oko zbiegło się z okiem, łza lica im pali,
Sto głosów wykrzyknęło: „Huraż na Moskali!“
Rąbią, walą, w pień sieką: rozgrzmiały dwa chóry;
Ci krzyczą: „Górą Maćki! niech żyją Mazury!“
Drugi chór odpowiada: „Górą, górą Litwa!“
Wraz pobito Moskali. Skończyła się bitwa....
Taki Wieszcz nasz położył kres bratniej rozterce;
Wielki sercem, przeniknął wskroś narodu serce!

* * *

Tyś, Wieszczu, wyrwał słowo z milionów duszy!
Czego rozum nie złamie, to zapał rozkruszy.
Mierz siły na zamiary, nie zamiar na siłę!
Chcesz-li z posad w tór nowy popchnąć świata bryłę!
Żarem ducha tam sięgaj, kędy myśl nie sięga!
Adamie! cudotwórcza Twej pieśni potęga,
Porywa jeszcze serca, w moc uzbraja duchy!
Głośniej brzmi, niż niewoli stuletnie łańcuchy!
W zdrój żywych wód przemienia te bagniska trupie,
Że na dnie pełzający zimny płaz w skorupie
Drgnie, czarem pieśni Twojej, do życia zbudzony!
O Wieszczu! Ty coś cierpiał, czuł za miliony,
Przez usta milionów Twe pieśni dziś płyną,
Nad smutną, krwią i łzami przesiąkłą doliną!
Myśl z myślą, duszę z duszą, jednoczą w splot ścisły,
Od Warty za Dniepr siny, od Niemna do Wisły.
Ogniw tego łańcucha moc piekieł nie przetnie,
O ten spiż się rozkruszą łańcuchy stuletnie.
Bo z drogocennych kruszców on spiż przetopiony:
Z naszych serc, i Twej pieśni miłością natchnionej!

Wróg stargać chce tę jedność!... O Wieszczu nad
[Wieszcze!
Już śmiertelne zwątpienie w pierś nam wpija kleszcze,
Polski rozum tumani złudy kłamliwemi....
Myśl w imię praw postępu, chce przykuć do ziemi,
Odrzeć z wiary, z nadziei, wystudzić z zapału,
Zgasić w duszy słoneczny promień ideału!

Precz z trwogą! wielki Piewco! Ty stoisz na straży!
Twej liry świętokradca tknąć się nie poważy.
Jeźli na dwa obozy Naród się rozprzęże
I błysną w ręku polskiem dwoiste oręże:
Tu cyrkle i kompasy, — tam szable i działa...
Pieśń Twoja porwie serca, jak wonczas porwała,
Gdy Litwę i Mazury, wbrew sąsiedzkim żalom,
Rzuciła po bratersku na zgubę Moskalom!
W takt pieśni buchnie płomień ukryty w iskierce.
Ach! Tyś sercem przeniknął wskróś narodu serce!

Gospodarstwo handel i przemysł

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·80 marek (9 złr. 24 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 31 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·50 mark. (17 złr. 26 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 3 gtudnia. *(Targ zbożowy).*
Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 09 50 — 10 05 na 81 kilogram. po —·— — —·—; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·50 — 8·10; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·— — 10·30; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·75 — 7·05; — kukurudza na 74 kilo. po 6·45 — 6·60; — proso po 6·80 — 7·10; rzepak po 16·— — 16·50; — Olej po —·— —·—; — Spirytus po 31·25 — 31·75 złr.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
1883	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11 do 20go listopada 1883 r	247,459	61	62,187	14	309,646	75
Od 1go stycznia do 10go listopada	6,984,642	88	1,627,012	45	8,611,655	33
Razem	7,232,103	49	1,689,199	59	8,921,302	08
1882	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11 do 20go listopada 1882 r.	244,845	94	58,610	84	303,456	88
Od 1go stycznia do 10go listopada	7,071,630	33	1,957,795	29	9,059,425	62
Razem	7,316,476	27	2,016,406	23	9,362,882	50

Dzieła Lucyana Siemieńskiego w 10 tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia pod l. 10 przy ulicy św. Jana na 2 piętrze i pod l. 9 przy ulicy Wiślnej na 1 piętrze, nieoprawne za 12 złr., oprawne za 15 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Wspomnienie pośmiertne,

W Warszawie, dnia 1 grudnia b. r. zakończyła ziemski żywot, Laura z Brzezińskich Guérin, opatrzona ŚŚ. Sakramentami.

Żałobna ta wiadomość bolesnem echem odbije się w sercach wszystkich znajomych, oraz tych, którzy wiedzieli o długoletniej a błogiej działalności ś. p. zmarłej, na polu katolickiego i narodowego wychowania niewiast naszych. Przez lat kilkadziesiąt kierowała w Warszawie własnym zakładem wychowawczym dla panien, a jak kierowała, niech odpowie ten liczny zastęp Jej uczennic, rozprószony we wszystkich dzielnicach naszej Ojczyzny. Jedne już dzisiaj są matkami, a często włos już mają przypruszony siwizną, inne młode w świat wchodzące dziewice. Pensyonat pani Guérin uważały one wszystkie za drugi dom rodzinny, a często był on im jedynym... Była im matką. Zgromadzając w zakładzie swoim najznakomitsze siły nauczycielskie, jak między innemi ś. p. Jachowicz, sama jak najlepsza a rozumna matka czuwała i kierowała wszystkiem, wszczepiając w młode serca i umysły, zasady nieomylne naszego Kościoła; którego była zawsze koroną i najwierniejszą córką!

Działalność ta błoga, byłaby trwała dłużej, gdy niespodziewanie rozeszła się wiadomość, przed laty kilku, że władze zamknęły pensyonat pani Guérin — katolicki kierunek i jakoby stosunki z Rzymem... miały być tego powodem!

Odtąd świątobliwa ta niewiasta cofnęła się w zacisze domowego ogniska, oddana cała najdroższym córkom, rodzinie, biednym i strapionym, którzy nigdy od Niej bez pomocy, rady lub pociechy nie odeszli; przyjaciołom, którym musiała stać się matką, siostrą, zastąpić najbliższe osoby. Krewna bliska Celiny Szymanowskiej, żony Adama Mickiewicza, po mężu swym, który był szwagrem słynnego ekonomisty, senatora Wołowskiego, odziedziczyła nazwisko rodziny, która w literaturze francuskiej i katolickiej dała Maurycego i Eugenię de Guérin.

W dziejach wychowania niewiast polskich, imię Laury Guérin, zapisane będzie obok Hoffmanowej, Krakowowej; na polu cnót chrześciańskich i dobrych uczynków, typ to ewangielicznej niewiasty, przed którą wszyscy z czcią najgłębszą pochylali czoła.

Leszek Wiśniowski.

Krasiczyn, 3 grudnia 1883.

Ostatnie wiadomości.

Wsparci na dobrych informacyach, ostrzegaliśmy kilkakrotnie przeciw pogłoskom o różnych nowych planach rządu rosyjskiego, jakoby dążących do zwiększenia ucisku Kościoła.

Gdy jednak pogłoski te powtarzają się ustawicznie, przytaczamy dosłownie komunikat *Warszawskiego Dniewnika*, na który już zwróciliśmy poprzednio uwagę czytelników:

„Zagraniczne gazety polskie — pisze *Dniewnik* — nie przestają trwożyć umysłów ludzi pobożnych doniesieniami o zamiarze rządu rosyjskiego zamykania i znoszenia klasztorów i kościołów rzymsko-katolickich. Rząd nie zamyśla o niczem podobnem. Zamykał on klasztory katolickie tylko wówczas, gdy służyły za schronienie dla powstania zbrojnego.“

Sprostowanie. Sala przeznaczona na pomieszczenie obrazu Jana Matejki w Watykanie znajduje się obok kaplicy San Lorenzo, dokorowanej przez Fra Angelico: a nie, jak wczoraj napisano Giotta.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 6 grudnia. Cesarz nadał nadzwyczajnemu profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr Edwardowi Janczewskiemu, w uznaniu jego znakomitej działalności zarówno nauczycielskiej jak i na polu umiejętności, tytuł i charakter zwyczajnego profesora Uniwersytetu.

Wiedeń 6 grudnia. (*F*) Wiadomość podana przez biuro Reutera, podług której konsul austryacki w Kairze otrzymać miał od konsula w Chartum doniesienie, że korpus ekspedycyjny wysłany do Sudanu nie został w całości wycięty, sprawiła uspakajające wrażenie. Możemy jednak zapewnić, że tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych, któreby przecież musiało być pośrednio zawiadomione o powyższem doniesieniu konsula w Chartum, dotąd nie otrzymało potwierdzenia tego faktu. Doniesienia biura Reutera nie można więc uważać stanowczo za pewne, ale należy czekać na dalsze doniesienia, któreby potwierdziły, że istotnie część armii Hiksa baszy ocalała przed hordami Mahdiego.

Wiedeń 6 grudnia. W klubie połączonej lewicy poruszono myśl powiększenia liczby członków zarządu do siedmiu. Onegdaj postawił już Skene w klubie wniosek powiększenia liczby członków zarządu. Gdyby wniosek ten został przyjęty, w takim razie Rechbauer i Plener zostaliby wybrani. Następnie uchwalono postawić przez Rechbauera interpelacyę, tyczącą się znanego rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie adjunkta sądowego Rothschedla. Deputowany Schwab miał zapowiedzieć wniosek, wzywający rząd, aby starał się podczas rokowań z koleją północną w sprawie taryf utrzymać prawo ingerencyi państwa. W klubie czeskim wybrano dotychczasowych przywódców, podobnie i w komisyi wykonawczej prawicy. W klubie czeskim wywiązała się żywa dyskusya w sprawie przyjęcia do klubu deputowanych należących do stronnictwa młodoczeskiego: Hellera, Tilszera i Gregra. W końcu przyjęto Hellera i Tilszera, a odmówiono przyjęcia Gregrowi.

Telegramy biura koresp.

Peszt 6 grudnia. Izba przyjęła ustawę o dodatku ogólnym do podatków w drugiem czytaniu z małemi zmianami. Trzecie czytanie jutro.

Paryż 6 grudnia. Minister marynarki odebrał depeszę Courbeta, datowaną z Hanoi d. 27 listopada, która zajmuje się tylko sprawami służbowemi.

Budapeszt 6 grudnia. Linia kolejowa Nowysad-Zemun, skontrolowana pod względem techniczno-policyjnym, oddaną będzie do ruchu dnia 10go b. m.

Budapeszt 6 grudnia. Komisya trzech Izby wyższej przyjęła w dyskusyi szczegółowej przedłożenie w sprawie ustawy o małżeństwach mieszanych bez zmiany.

Paryż 6 grudnia. Izba przyjęła budżet sztuk pięknych.

Paryż 6go grudnia. *Paris journal* zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd nakazał Courbetowi zaprzestać marszu i trzymać się tylko w pozycyi obronnej.

Liberté donosi, że Granville oświadczył Tsengowi, iż jeżeli Chiny nie zgodzą się na pewne ustępstwa, pozostawi Anglia Francyi zupełnie swobodną akcyę.

Paryż 6 grudnia. *Patrie* zapewnia, że w odleglejszych częściach miasta porozlepiano afisze, wzywające robotników, aby wzięli udział w meetingu, który odbyć się ma w piątek na placu giełdowym.

Londyn 6 grudnia. Podług doniesienia z Sidney, przyjęła konferencya reprezentantów kolonij angielskich w Australii rezolucye w sprawie aneksyi części Nowej Gwinei i sąsiednich wysp, których Holandya nie reklamuje, tudzież w sprawie powszechnej akcyi w celu aneksyi oraz dostarczenia potrzebnych do tego środków; konferencya zaprotestowała równocześnie przeciw deportowaniu przestępców francuskich na wyspy oceanu Spokojnego, przeciw czemu Anglia ma poczynić przedstawienia w Paryżu.

Madryt 6 grudnia. Mowa tronowa, przyjęta przez radę ministrów, rozwodzi się nad konieczną potrzebą zaprowadzenia ogólnego prawa głosowania, tudzież nad potrzebą reformy konstytucyi.

Ateny 6 grudnia. W Izbie wniósł Dyleannis o uchwalenie *votum* zaufania dla gabinetu. Dyskusyę nad tym wnioskiem odroczono do jutra.— Ministrowie żądają zajęcia się dalszym ciągiem porządku dziennego. Opozycya oświadcza, że przed załatwieniem wniosku Dyleannisa nie dozwoli przystąpić do żadnej innej rozprawy, i opuszcza salę. Posiedzenie zamknięto, ponieważ Izba nie była w komplecie.

Nowy Jork 6 grudnia. *Herald* ogłasza następujący telegram z Hong-Kong: Jenerał Pang w Canton wystosował do zagranicznych poddanych odezwę, że gdyby w razie wojny z Francyą okręty zagraniczne doznały szkody w towarach, musieliby poszkodowani właściciele zażądać wynagrodzenia od Francyi. Pang oświadcza następnie, iż gotów jest bronić Cantonu na morzu i na lądzie.

Kursa. — Wiedeń 6 grudnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·15. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·85. — Renta srebr. 79·55. Renta złota 98·50. — 6% Renta złota węgierska 120·35. — 4% Renta złota węgierska 87·55. — Losy z r. 1860 134·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 836. — Akcye kredyto. 282·10. — Londyn 120·60. — Napoleony 9·59 -. — Lombardy 139·75. Losy roku 1864 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 289·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 168·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 145.—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·25. — Losy prem. węgiersk. 114·10. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·75.— Marki 59·15. — Ruble 117·—. — Dukaty 5·69—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: bezczynne.

Berlin — 6 grudnia. Banknoty austryackie 169·20. — Krótki Wiedeń 168·95. — Krótka Warszawa 197·20. — Banknoty rosyj. 197·60. — 5% Listy zast. Polskie 61·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·40.— Akcye Kolei Karola Ludwika 122·12. — Akcye austr. kredytowe 475·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut póżniej od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10·48 rano 9·13 wiecz. 10·56 wiecz.
Lwów przyjazd: 9·7 wiecz. 5·30 rano 11·30 rano.
Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.
Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy: mieszany: pospieszny*
Lwów odjazd: 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano
Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.
Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.
Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy.*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p.p. 9·45 rano
Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany
Do Wiednia: *osob. pośpiesz. mięszany osobowy*
Kraków odjazd 5·40 ran. 6·55 ran. 9·30 ran. 5·30 w. 3 pop.
Wiedeń przyj.: 7·18 wie. 4·20 p.po. 4·10 ra. i 12·23 p. 8·10 r.
Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy.
„ „ 6·55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 grudnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 50	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	58 75	59 50
Dukat ważny	5 65	5 75
20-frankówka	9 57	9 67
Imperyał ważny	9 80	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 25	90 50
4% „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 60 rub.	100 75 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	288 —	290 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 —	169 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
Losy miasta Stanisławowa	28 —	24 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoraz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 5 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 10	79 25
4⅕% „ srebrna	79 55	79 70
4% „ złota	98 40	98 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 —	134 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 59	141 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 25	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	167 —
Losy Como-Renten	40 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 60	100 25
Węgierskie „ „	100 50	101 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 50	100 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 50	140 —
6% Renta węgierska złota	120 35	120 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku 120 złr.	107 —	107 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ austryackie 80 „	211 —	210 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 75	282 —
„ węgierskie 200 „	279 50	280 —
Depositen-Bank 200 „	205 50	206 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	836 —	837 —
Unionbank 100 „	106 75	107 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein 100 „	103 75	104 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	165 —	166 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	550 —	552 —
Elżbiety 210 „ „	223 75	224 25
Linz-Budweis 200 „ „	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	188 75	189 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2460	2465
Franciszka Józefa 200 „ „	201 —	201 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	286 25	286 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	144 —	144 50
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	167 60	168 10
Nordwest austr. 200 „ „	184 25	184 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	195 —	195 50
Rudolfa 200 „ „	174 —	174 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	163 50	164 2
Staatz-Eisenb. Gesell 200 „ „	311 75	312 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 20	139 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	249 25	249 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	159 —	159 50
„ Nord-Ost 200 „ „	145 —	145 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	163 75	164 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 20	98 60
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 20	98 60
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ „ Włość. „	100 50	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 50
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	100 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	96 75	97 25
Alföld-Fiume 200 „ „	97 75	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	97 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 25	105 50
„ poż. 1872 r. 100 złr. 5%	104 —	104 30
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	102 90	103 30
„ Em. 1873 200 „ „	102 90	103 30
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	98 50	98 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	98 10	98 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 50	96 —
„ II „ 1867 300 4%	100 25	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	96 —	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 60	94 90
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 10	102 40
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1869 300 „ „	100 10	100 30
„ Em. 1872 300 „ „	100 15	100 35
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 80	92 20
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	180 50	181 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	137 60	137 90
„ 200 złr. 5%	120 50	120 80
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	95 —	95 25
„ II Em. 200 „ „	93 50	94 —
„ Nordost 300 „ „	91 15	91 50
„ „ złotem 200 „ „	116 25	116 75
„ Westbahn 200 „ „	96 50	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 25	124 50
„ Węgierskie „ 100	114 25	114 75
3% „ Tureckie fr. 400	20 30	20 60
Kredytowe złr. 100	172 75	173 25
Clary złr. 42	87 50	88 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 75	110 25
Insbrucku „ 20	21 —	21 50
Keglewicha „ 10½	17 60	18 50
Krakowskie „ 10	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palty „ 42	35 50	36 50
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	52 50	53 50
Salzburgskie. „ 20	22 75	23 25
St. Genois „ 42	48 75	49 25
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 50	127 50
4% „ „ 50	65 —	66 —
Waldsteina „ 21	27 25	27 75
Windischgrätza „ 21	36 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20 frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 86	9 88
Funty szterl. angielskie	12 02	12 07
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 15	59 20
Rubel papierowy za 100	117 —	117 25

Lwów 5 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 —	99 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
6% „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 90	99 90
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 5 grudnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	50
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	40
kupon	—	—	—	2

(2919)

Za spokój duszy ś. p.

WIKTORYI GORCZYŃSKIEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Franciszkanów

we wtorek d. 11 grudnia b. r.

o godz. 9½ zrana.

Francuzka guwernantka posiadająca język niemiecki, muzykę i rysunki, jest do umieszczenia. Wiadomość u **M. Wysockiej**, bióro umieszczeń w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5. (2898)

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie i wszelkich robotach należących do tegoż, także na krawiectwie i szyciu białem — lub też jako bona, poszukuje miejsca zaraz. Łaskawe oferty raczą przesłać pod lit. *J. K. L. 15* poste rest. Kraków. (2900-1-3)

SŁUŻĄCY

kawaler z W. Ks. Poznańskiego, obecnie w miejscu w Krakowie, poszukuje posady, od 1 stycznia 1884 r. Świadectwa dobre. — Oferty uprasza nadesłać pod lit. **M. M.** post. rest. **Kraków.** (2898-1-3)

Jeszcze tylko kilka przedstawień!

Cyrk Herzoga

w nowo odrestaurowanym i z całym komfortem urządzonym cyrku w ogrodzie hotelu Kleina.

Dziś w piątek dnia 7go grudnia o godzinie 7½ wieczorem

Pierwsze wielkie przedstawienie komików czyli *wieczór tylko dla humoru i wesołości.* Godło: *Należy i trzeba się śmiać. W tem przedstawieniu użyją klowni Pool, Duceny, A. Price, 3 bracia Almasio, 2 bracia Fouraux, Markati i 3 bracia Fratellini wszelkich sposobów do sprawienia bardzo wesołego wieczorku przez przedstawienie tylko najnowszych żartów, epizodów, scen i niespodzianek.*

Występ gościnny wiedeńskiej orkiestry damskiej, *która przejeżdża przez Kraków do Warszawy,* **pod osobistym kierunkiem impreza rya p. Ullmanna.**

Występ tylko najlepszych artystów i artystek przedstawienie i ujeżdżanie najlepszych koni tresowanych na wolności i w cyrku. Wszelkie bliższe szczegóły w plakatach. **Jutro w sobotę przedstawienie.** (2921)

Dzierżawa propinacyi.

Jako kurator p. Tytusa Szalaya i zawiadowca spuścizny po ś. p. Władysławie Szalayu podaję do publicznej wiadomości, iż wskutek uchwały c. k. Sądu Obwodowego w Nowym Sączu z dnia 27 października 1883 r. L. 5925 wydzierżawionem zostanie w dobrach Szczawnica (miejsce kąpielowe) prawo propinacyi, wraz z budynkami i polami na przeciąg lat 3 lub 6 od dnia 1 maja 1884 począwszy — w drodze ofert.

Cenę wywołania ustanowiono na trzechlecie w kwocie 5500 złr. w. a. rocznie, zaś na sześciolecie w kwocie 5800 złr. w. a. rocznie.

Oferty składać należy dnia **14 grudnia 1883 r.** od godziny 11 do 12 rano w c. k. Sądzie Obwodowym w Nowym Sączu. Oferty ułożone być muszą ściśle podług warunków, przez Sąd Obw. w Nowym Sączu w uchwale z 27 października 1883 r. L. 5925, wyszczególnionych, które przeglądnąć można w c. k. Sądzie Obwodowym w Nowym Sączu lub w **kancelaryi adwokackiej podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 59.** (2915-2-2)

Adwokat Dr *Ferdynand Weigel.*

Propinacya

w Dębnikach i na Rybakach pod Krakowem, wraz z dwoma domami mieszkalnemi, budynkami gospodarskiemi, dwoma ogrodami mieszczącemi dwa morgi gruntu, naprzeciw Zamku, tuż przy przewozie położonemi — **do wydzierżawienia** od 1go stycznia 1884 r., na przeciąg roku jednego a względnie na czas dłuższy, za pośrednictwem ofert pisemnych lub zgłoszeń osobistych do Wgo *Turowskiego*, Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Rynku, w Krakowie. (2776-3-3)

Kawa!

Znaczne zniżenie ceny!

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu.

Niezaprzeczenie najtańsza dostawa poręczonych dobrych gatunków, opłatnie za zaliczką:

5 kilo	Mocca afrykańskiej	złr. 3·—
5 „	Liberia b. lubianej	„ 3·60
5 „	Cuba wspaniałej	„ 4·50
5 „	Ceylon najlep. gatunku	„ 5·—
5 „	złotej Menado bardzo szlach.	„ 5·40
5 „	Mocca arabskiej ognist.	„ 6·—

(2816-5-5)

L. 481. **PREZES** (2869-3-3)

Rady Ogólnej

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

W KRAKOWIE,

zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa, w myśl artykułu 15 statutu, iż **wybory nowe Rady Ogólnej** odbędą się w Sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, przy ulicy Siennej, dnia **9 grudnia r. b.** o godzinie 3ej po południu. Mający przeto prawo wyborów i obieralności, zechcą się licznie zgromadzić, aby obok dokonania Elekcyi wysłuchać także sprawozdania z czynności Rady Ogólnej, ustępującej po trzechletniem urzędowaniu.

Nabożeństwo zaś doroczne, na pamiątkę założenia Towarzystwa Dobroczynności, odprawi się w kaplicy Zakładu d. **7 grudnia t. j. w piątek** o godz. 9 rano.

O czem również zawiadamiając Szanownych Członków Tow. Dobr., zaprasza Ich, tudzież Szan. Publiczność krakowską, do uczestniczenia w tem uroczystem nabożeństwie.

Kraków d. 1 grudnia 1883 r.

Dr Konstanty Hoszowski.
Prezes Tow. Dobr.

Rachmistrz egzaminowany

prowadzący obecnie księgi rachunkowe jednemu z Towarzystw zaliczkowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady** w większych dobrach, lub przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod lit. **O.** poste restante w **Rawie ruskiej.** (2893-2-5)

Świecące krucyfiksy

PO MISTRZOWSKU PLASTYCZNIE WYKONANE I NADER PIĘKNE.

Te krucyfiksy pomalowane są nowowynalezionemi c. k. wyłącznie uprzywilejowanemi **w nocy świecącemi** barwami kryształowemi, które niepodlegają zepsuciu i świecą jak robaczki świętojańskie w lecie. Takiem samem światłem i wspaniałością barw świecą także i przez nas jedynie i wyłącznie wyrabiane nowowynalezione **samoświecące.** (2677-4-5)

Zapewnia się za trwałe i wspaniałe światło.

Cena sztuki **złr. 2·50** pięknej wykonane **złr. 3·75,** wspaniałe zrobione z podstawką **5 złr.**

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliez. pocztową.

Jedyny i wyłączny skład u podpisanych

KLINGL & BAUMANN w WIEDNIU,

I., Tegetthoffstrasse Nr. 3.

Ostrzegamy przed naśladowaniem. Każda sztuka oznaczona jest na odwrotnej stronie naszym znakiem ochronnym (K. & B. Wien).

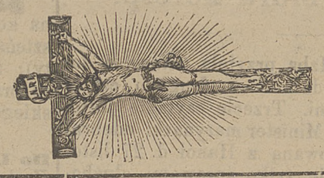

DRA PATTISONA

Wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.

W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara,** aptekarza w **Krakowie.** (2311-4-6)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2543-196)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687 60)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

NAKŁADEM KSIĘGARNI I SKŁADU NUT

LESMANA i ŚWISZCZOWSKIEGO *w Warszawie ul. Mazowiecka 14*

opuściła prasę: (2545-5-6)

H. G. Ollendorfa teoretyczno-praktyczna Metoda nauczenia się czytać, pisać i mówić po rosyjsku. Wydanie II. Cena 3 złr.

Tegoż autora wyszły poprzednio:

Metoda niemiecka. Wyd. V. Cena złr. 2·80. | **Metoda francuska.** Wyd. IV. Cena złr. 3·—
„ angielska. . . . Cena złr. 3·50. | **„ włoska.** . . . . Cena złr. 3·50

KSIĘGARNIA

Teodora Paprockiego i Spółki

w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 8.

poleca świeżo wydaną swoim nakładem

SERYĘ NOWEL POLSKICH AUTORÓW:

Hajota. Nowelle (w chromolitografowanej okładce). R. 1 kop. 50.

Kraszewski J. I. Mozajka. Zbiór nowel i opowiadań. R. 1 kop. 50.

Wilczyński. Obrazki i humoreski z życia. R. 1 kop. 20.

Zacharjasiewicz. Nowelle i opowiadania. R. 1 kop. 20. (2541-4-6)

WYKAZ LISTÓW ZASTAWNYCH

Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w **Krakowie,** wylosowanych przy jedenastem zwyczajnem losowaniu, w obecności c. k. Komisarza rządowego, c. k. Notaryusza i Komisyi z grona Rady Nadzorczej, odbytem dnia 30 listopada 1883 r.

5½% listy zastawne na monetę srebrną:

Ser. I. Nr. 27.
Ser. II. Nr. 15, 34, 52, 63, 99, 105, 128, 168, 173.
Ser. III. Nr. 25, 29, 45, 53, 88, 173, 178, 220, 230, 293.

6% listy zastawne na walutę bankową:

Lit. A. Ser. I. Nr. 17, 37, 108, 122.
Lit. A. Ser. II. Nr. 30, 45, 181, 344, 348, 353, 372, 403, 405, 441, 442, 514, 526, 544, 589, 749, 758, 873, 876, 891, 906, 920, 935, 956, 974, 977, 1009, 1053, 1084, 1097, 1134, 1141, 1217, 1262, 1270, 1324, 1347, 1357, 1414, 1482, 1508, 1535, 1553, 1615, 1797, 1802, 1885, 1906, 1909, 1927.
Lit. A. Ser. III. Nr. 48, 60, 61, 101, 117, 169, 354, 478, 494, 511, 580 597, 628, 630, 656, 668, 703, 734, 759, 865, 1004, 1010, 1043, 1056, 1059, 1060, 1084, 1105, 1135, 1147, 1239, 1245, 1267, 1292, 1301, 1305, 1306, 1316, 1393, 1401, 1471, 1488, 1509, 1510, 1542, 1550, 1577, 1628, 1675, 1710, 1747, 1802, 1842, 1876, 2001, 2050, 2064, 2070, 2105, 2151, 2162, 2170, 2184, 2192, 2217, 2229, 2278, 2317, 2350, 2351, 2429, 2434, 2447, 2463, 2487, 2519, 2520, 2527, 2586, 2595, 2612, 2617, 2635, 2645, 2704, 2796, 2822, 2823, 2882, 2969, 3044, 3057, 3115, 3424, 3502, 3509, 3554.
Lit. B. Ser. I. Nr. 33, 34, 35, 38, 40.
Lit. B. Ser. II. Nr. 3, 24, 30, 43, 44, 48, 102, 110, 113, 116, 154, 166, 170, 173, 174, 179, 182, 184, 186, 194, 197, 217, 222, 224, 261, 262, 265, 278, 280, 281, 283, 285, 360, 364, 386, 414, 417, 424, 444, 446, 449, 452, 453, 454, 456, 459, 469, 473, 479, 490, 491, 494, 507, 516, 528, 529, 530, 533, 536, 553, 559, 560, 564, 583, 586, 588, 595.
Lit. B. Ser. III. Nr. 2, 5, 8, 10, 20, 23, 27, 28, 29, 30, 57, 58, 61, 76, 78, 83, 90, 95, 109, 111, 114, 119, 120, 135, 140, 150, 155, 163, 164, 168, 170, 178, 190, 196, 201, 203, 214, 215, 221, 229, 230, 238, 240, 241, 243, 244, 254, 259, 262, 263, 272, 286, 289, 292, 293, 295, 298, 310, 311, 316, 319, 320, 322, 324, 330, 335, 345, 347, 352, 353, 362, 372, 385, 390, 392, 393, 398, 407, 412, 423, 429, 439, 440, 449, 454, 455, 461, 463, 471, 474, 475, 479, 485, 492, 493, 498, 507, 512, 529, 532, 547, 548, 550, 553, 578, 586, 587, 589, 590, 593, 594, 605, 611, 612, 616, 624, 627, 629, 633, 636, 640, 650, 654, 656, 657, 660, 670, 672, 674, 678, 682, 685, 688.

W myśl statutów wylosowane Listy Zastawne płatne są w imiennej wartości w Kasach Zakładu Kredytowego we trzy miesiące po wylosowaniu, a mianowicie z dniem 1 marca 1884 r.; z tym też dniem ustaje oprocentowanie powyższych Listów. (2906)

Kraków, dnia 30 listopada 1883 r. **Dyrekcya.**

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. — W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR · 11. — W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(2716-8-32)

Ciągnienie 15 grudnia.

Promesy losów węgierskich, głów. wygr. złr. 120,000

całe złr. 2½, połówki 1½ i stempel.

Promesy 3% losów listów zastaw., gł. wygr. zł. 50,000

złr. 1 i stempel.

F. WEYMANN & Comp.

dom bankowy i wymiany

w Wiedniu, I., Wollzeile 34. (2831-2-3)

Woda i Pudry do Zębów

Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU,

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (391 23 24)

PRZECIW

katarom, grypie, zapaleniom gardła, piersi i w ogóle kanałów oddechowych **PASTA i SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER w PARYŻU.**

Nie zawierają ani ***opium,*** ani ***morfiny,*** ani ***kodeiny*** i mogą być przepisywane bez ***obawy*** dzieciom cierpiącym na koklusz. Unikać fałszerstw i naśladownictwa.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (2619-3-)

Na miesięczne spłaty częściowe

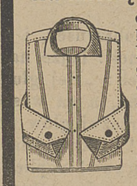

dostarczamy **bieliznę męską i damską** tudzież wszelkiego rodzaju **towary białe** za poręczeniem dobrej obsługi. Cenniki opłatnie i darmo. Zamówienia i zapytania pod adr.:

Mährisch-Schlesische Wäsche-Waaren-Fabrik,

Wien I., Kolowratring Nr. 9.

(2773-10-12)

Poszukuje umieszcz. Ogrodnik

kawaler w wieku 26 lat który może się wykazać dobremi świadectwami. Adres: **F. D.** poczta **Gawłuszowice.** (2894-2-3)

Od 1go do 15go grudnia będą wysprzedawane **resztki** w handlu **Ant. Czernego** po bardzo nizkich cenach. (2868-2-2)

Realność w **Krośnie** obok poczty obejmująca: dom wygodny z werandą szklanną, stajnię, wozówkę, komórkę, dziedziniec i ogródek, jest z wolnej ręki zaraz z powodu przesiedlenia się właściciela nawet ze stratą do sprzedania. (2881-2-2)

Zarząd zakładu zdrojowego w RABCE potrzebuje traktyernika

na najbliższy sezon. — Wiadomości o warunkach zasięgnąć można listownie w Zarządzie w miejscu. (2797-3-3)

Düsseldorfska fabryka

musztardy stołowej i octu owocowego

w Krakowie (Zwierzyniec)

produkuje prawdziwe i najdoskonalsze wyżej wymienione artykuły fabrykacyi Düsseldorfskiej po umiarkowanych cenach.

Wyroby tej fabryki otrzymały na wszystkich wystawach przemysłowych, na które były wysyłane, **pochlebne odznaczenia,** i mogły być dotąd tylko po wysokich cenach z zagranicy sprowadzane.

Dokładna i sumienna analiza ze strony ludzi fachowych, a przedewszystkiem pp. lekarzy, tych czystych i zdrowych artykułów, jest dla fabryki bardzo pożądaną, gdyż ona może jedynie przekonać o niezawodnej i bezsprzecznej ich dobroci. (2801-4-8)

Do nabycia tylko we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych i delikatesów.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23.

Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1638 63)

Proszki przeciw astmie Dra Lefebvre.

Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyastmatycznych pozwala **Drowi Lefèbvre** twierdzić z przekonania o WYŻSZOŚCI I NIEZAWODNEJ SKUTECZNOŚCI JEGO PROSZKÓW przed wszystkiemi innemi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów UŚMIERZA W JEDNEJ CHWILI SPAZMY POCHODZĄCE Z CIĘŻKIEGO ODDECHU, sprawia, że KRYZYS ASTMATYCZNE CORAZ RZADZIEJ się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specyalne do palenia tych środków, wynalezione przez **Dra Lefèbvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. — Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevard Magenta 19, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (264-19-20)

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZAJĄCYCH** Dr Samuela THOMPSON

i Granułek z Arseniatu Złota Spotęgowanego

Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony, jedynego preparatora tych produktów.

Gelin

Skład główny w PARYŻU: u P. Gelin, aptekarza 1-szej klassy, 38, ul. Rochechouart. — W KRAKOWIE, w aptekach PP. Trauczińskiego, Redyka i Wiszniewskiego. — W LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

(2139-10-)

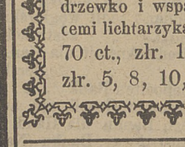

K. C. Rüst w Leer

we wschodniej Fryzlandyi,

w prowincyi hanowerskiej,

poleca swój więcej niż od 30 lat istniejący handel bydła dla dostawy cielnych krów, jałówek, buhajów do skoku i 7 do 8 miesięcznych cieląt z najlepszych rodów bydła z Holandyi, wschodniej Fryzyi, Oldenburga i Wilstermarsch, również hanowerskich i oldenburskich źrebiąt i starszych koni.

Ceny oblicza jaknajtaniej o ile możności opłatnie do każdej stacyi kolejowej przy punktualnej i rzetelnej obsłudze.

W lecie zawsze wielki wybór na pastwiskach. (440-10-12)

Wiedeń, I., Riemergasse 14. **BISENIUS.** Wiedeń, I., Riemergasse 14.

Ozdoby na drzewko.

Szanowne osoby, kupujące u mnie, mam zaszczyt zawiadomić, że wystawa tudzież częściowa sprzedaż moich, odznaczonych wielu medalami, ozdób na drzewko rozpoczęła się 25 b. m. Cieszyć się będę, jeżeli liczne tegoroczne nowości spodobają się. Cenniki bezpłatnie. Sortymenty z rozmaitemi wspaniałemi ozdobami na drzewko i wspaniałemi lśniącemi lichtarzykami: (2826 2-3) 70 ct., złr. 1·50, 2·50, 3, złr. 5, 8, 10, 12, 15 złr.

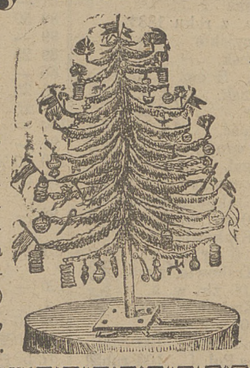

Z powodu licznych zdarzonych pomyłek, zwracam uwagę, że nieposiadam żadnej filii, a sprzedaż odbywa się tylko w moim składzie:

I., Riemergasse Nr. 14.

Z wysokim szacunkiem

Bisenius.

Osoby z prowincyi, dbające o staranne wykonanie swych zamówień, zechcą mi je udzielić do 15 grudnia. Za wykonanie później nadeszłych zamówień niemogę ręczyć z powodu zbyt wielkiego nawału.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych cenniki różnych dzieł i nut na Gwiazdkę, które można być można w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie.**

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*